

CAF - Langda

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Ciąg dalszy ze str. 1

W bieżącym roku podjęto szereg kroków mających na celu zrównoważenie wysokiego wzrostu siły nabywczej ludności dodatkowymi dostawami towarów rynkowych. Sprawa ta powinna pozostać nadal w centrum uwagi wszystkich jednostek gospodarczych produkujących artykuły konsumpcyjne.

Podkreślono znaczenie ostatnich czterech miesięcy dla pomyślnej realizacji zadań całego bieżącego roku. W okresie tym należy utrzymać wysoką dynamikę produkcji, zwracając przy tym szczególną uwagę na produkcję rynkową i przeznaczoną na eksport. Towarzyszyć temu powinno lepsze wykorzystanie posiadanych rezerw i zapasów.

Realizację tych zadań sprzyjać będzie zwiększona aktywność produkcyjna i inicjatywa ludzi pracy w okresie przedświątecznym.

Biuro Polityczne zapoznawało się z informacją ministra Zdrowia i Opieki Społecznej na temat stanu sanitarnego i sytuacji epidemiologicznej

Wizyta przedstawicieli konsultatu ZSRR

Ciąg dalszy ze str. 1

czym spotkań przyjęte zostały kierunki działania na najbliższą przyszłość; jeden z punktów spotkania dotyczył rozszerzenia dobrasiedleckich kontaktów między rejonami przygranicznymi.

Dwudniowy pobyt wykorzystany również został do zapoznania się z pięknem ziemi suwalskiej. Goście zwiedzili m. in. Augustów, Olecko, Głizyko, gdzie spotkali się z aktywnym partyjnym miastem.

Jak ustalono na zakończenie, kontakty przybiorą kształt roboczych, cyklicznych spotkań z przedstawicielami różnych środowisk. Celem tych spotkań będzie spopularyzowanie oraz lepsze zapoznanie społeczeństwa z osiągnięciami Kraju Rad. (agaw)

Rokowania hiszpańsko-amerykańskie

WASZINGTON (PAP) — W Waszyngtonie wznowione zostały rokowania — amerykańskie rozmowy na temat przyszłości baz wojskowych USA w Hiszpanii. Kolejna runda rokowań odbywa się zaledwie na 10 dni przed ucieczeniem terminu ważności obecnego porozumienia między obu krajami.

Poprzednich dziewięć rund rokowań, które odbywały się kolejno w Waszyngtonie i Madrycie, zakończyło się bez rezultatu.

Plenum ZW TKKS

O świeckie wychowanie młodzieży

15 bm. odbyło się w Białymstoku plenarne posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej. W posiedzeniu uczestniczyli m.in. kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW PZPR — Jerzy Skrzypczak i przedstawiciele organizacji młodzieżowych. W referacie programowym prezes ZW TKKS — Jerzy Głuchowski przedstawił główne kierunki pracy z młodzieżą i rodzicami.

TKKS wspólnie z Kuratorium Oświaty i Wychowania

planuje utworzenie w bieżącym roku oświatowym 55 gminnych uniwersytetów powstających dla rodziców. Przy współpracy ZSMW prowadzonych będzie zseksjonowane młodzieżowe uniwersytety kultury świeckiej dla młodzieży wiejskiej. W szkołach ponadpodstawowych będą pracowały 32 kół młodzieży racjonalistów. Ponadto w klubach „Ruch” powstaną 32 stałe punkty odczytowe.

Wszystkie te formy pracy ideowo-wychowawczej mają przede wszystkim za zadanie upowszechnianie materialistycznego światopoglądu i moralności socjalistycznej, szeroko popularizowanie świeckich obyczajów i obrzędów — jak uroczyste nadawanie imion, posadowienie na obywatela, robotnika, krzewienie wśród społeczeństwa treści laickich, zasad tolerancji i prywatności religii. TKKS zamierza zacieśnić swą współpracę z organizacjami młodzieżowymi. (jn)

WASZINGTON — Prezydent USA Gerald Ford ogłosił stan wojenny w rejonie Wielkiej Wodociągowej. Trwające od 21 sierpnia ulewne deszcze i huragany spowodowały w tym stanie katastrofalną powódź.

WASZINGTON — „Washington Post” pisał we wtorek, że na podstawie pełnego porozumienia między Zjednoczonymi i Izrael rozpoznała wkrótce rozmowy w sprawie ewentualnej dostawy nowych rodzajów broni amerykańskiej do Izraela.

BONN — Prasa zachodniemiecka podała we wtorek, że w ciągu pierwszego dnia manewrów „Wielka Rozprawa”, w których uczestniczą wojska Bundeswehry i jednostki z innych krajów NATO, zginęło pięciu żołnierzy amerykańskich.

MEKSYK — W Braxillii notuje się coraz częściej wypadki drżymy dywizyjowej. Organizacji Zdrowia, Ameryce Południowej i Południowej. Duma dywizyjna — plaża średniowiecznej Europy, jest chłoba, która praktycznie została wyludniona ze wszystkich rejonów kuli ziemskiej.

Krajowa realizacja poprzednich zaleceń Biura Politycznego i Prezydium Rządu w tym zakresie

Stwierdzono, że sytuacja epidemiologiczna jest na ogół korzystna. Niezbędne jest kontynuowanie działalności zapobiegawczej. Szczególnie doniosłe jest podjęcie bardziej skutecznego środków na rzecz zdecydowanej poprawy stanu sanitarnego kraju a zwłaszcza podniesienia poziomu higieny i estetyki w miejscach publicznych, w zakładach gastronomicznych, w handlu i przemysle spożywczym, w urządzeniach komunalnych.

Podkreślono, że w rocznych planach rozwoju społeczno-gospodarczego powinny być określone założenia i środki służące stałej poprawie stanu sanitarnego.

Biuro Polityczne zaleciło rozwinięcie szerokiej popularyzacji zasad higieny przez szkoły, organizacje społeczne oraz służbę zdrowia. Powinny być konsekwentnie egzekwowane zasady higieny i odpowiedzialności wobec winnych zaniedbań.

Nowy podział administracyjny kraju będzie sprzyjać skoordynowaniu i skutecznemu kontroli stanu sanitarnego prowadzonej pod nadzorem władz państwowych przez służbę sanitarno-epidemiologiczną, organa Milicji Obywatelskiej, or-



W Timorze w dalszym ciągu trwają walki między trzema frakcjami, które grupują politycznymi. NA ZDJEŚCIU: wieśniacy z okolic Dili, którzy popierają grupowanie Fretilin. CAF-AP-telefoto

Przed utworzeniem nowego rządu w Portugalii

Konsultacje polityczne

LIZBONA (PAP) — Przez cały poniedziałek trwały spotkania i konsultacje między desygnowanym premierem, adm. Jose Pinheiro de Azevedo a delegacjami głównych partii politycznych, Socjalistycznej, Komunistycznej i Ludowo-Demokratycznej. W rozmowach uczestniczą także przywódcy „grupy dwudziestu” mjr Ernesto de Melo Antunes.

Prasa lizbońska zwraca uwagę na różnice zdań, jakie wynikły w czasie rozmów na temat składu nowego gabinetu. Dziennik „O Seculo” stwierdził 16 bm., że energiczne wysiłki podjęte w celu utworzenia szóstego rządu tymczasowego nie oznaczają, że zostały już usunięte przeciwności w stosunkach między siłami politycznymi, które zgodziły się, by ich przedstawiciele znaleźli się w nowym gabinetie.

Dziennik uważa, że z powodu istniejących różnic zdań proces utworzenia rządu może przedłużyć się bardziej niż przewidywano.

Prasa lizbońska zwraca uwagę na różnice zdań, jakie wynikły w czasie rozmów na temat składu nowego gabinetu. Dziennik „O Seculo” stwierdził 16 bm., że energiczne wysiłki podjęte w celu utworzenia szóstego rządu tymczasowego nie oznaczają, że zostały już usunięte przeciwności w stosunkach między siłami politycznymi, które zgodziły się, by ich przedstawiciele znaleźli się w nowym gabinetie.

Dziennik uważa, że z powodu istniejących różnic zdań proces utworzenia rządu może przedłużyć się bardziej niż przewidywano.

Prasa lizbońska zwraca uwagę na różnice zdań, jakie wynikły w czasie rozmów na temat składu nowego gabinetu. Dziennik „O Seculo” stwierdził 16 bm., że energiczne wysiłki podjęte w celu utworzenia szóstego rządu tymczasowego nie oznaczają, że zostały już usunięte przeciwności w stosunkach między siłami politycznymi, które zgodziły się, by ich przedstawiciele znaleźli się w nowym gabinetie.

Dziennik uważa, że z powodu istniejących różnic zdań proces utworzenia rządu może przedłużyć się bardziej niż przewidywano.

Prasa lizbońska zwraca uwagę na różnice zdań, jakie wynikły w czasie rozmów na temat składu nowego gabinetu. Dziennik „O Seculo” stwierdził 16 bm., że energiczne wysiłki podjęte w celu utworzenia szóstego rządu tymczasowego nie oznaczają, że zostały już usunięte przeciwności w stosunkach między siłami politycznymi, które zgodziły się, by ich przedstawiciele znaleźli się w nowym gabinetie.

Dziennik uważa, że z powodu istniejących różnic zdań proces utworzenia rządu może przedłużyć się bardziej niż przewidywano.

Prasa lizbońska zwraca uwagę na różnice zdań, jakie wynikły w czasie rozmów na temat składu nowego gabinetu. Dziennik „O Seculo” stwierdził 16 bm., że energiczne wysiłki podjęte w celu utworzenia szóstego rządu tymczasowego nie oznaczają, że zostały już usunięte przeciwności w stosunkach między siłami politycznymi, które zgodziły się, by ich przedstawiciele znaleźli się w nowym gabinetie.

Dziennik uważa, że z powodu istniejących różnic zdań proces utworzenia rządu może przedłużyć się bardziej niż przewidywano.

Prasa lizbońska zwraca uwagę na różnice zdań, jakie wynikły w czasie rozmów na temat składu nowego gabinetu. Dziennik „O Seculo” stwierdził 16 bm., że energiczne wysiłki podjęte w celu utworzenia szóstego rządu tymczasowego nie oznaczają, że zostały już usunięte przeciwności w stosunkach między siłami politycznymi, które zgodziły się, by ich przedstawiciele znaleźli się w nowym gabinetie.

Dziennik uważa, że z powodu istniejących różnic zdań proces utworzenia rządu może przedłużyć się bardziej niż przewidywano.

garnizacje społeczne i gospodarcze

W kolejnym punkcie porządku dziennej Biuro Polityczne rozpatrzyło informację rządu o zagospodarowaniu lokali zwolnionych przez byłych urzędników i instytucji państwowych. Ich łączna powierzchnia wynosi ok. 800 tys. m kwadr. W większości zostały one przeznaczane na cele mieszkalne, dla potrzeb służby zdrowia, oświaty i kultury, handlu i usług. W ten sposób uzyskano m. in. 1100 mieszkań, lokale dla 106 przychodni lekarskich, 40 szkół, 19 szpitali o około 2.300 łóżkach, 140 łóżków i przedszkoli, 72 bibliotek i domów kultury. Część pomieszczeń przeznaczona na cele administracji państwowej, przede wszystkim na potrzeby nowo powstałych województw oraz dla poprawy warunków pracy urzędników miejskich i gminnych, co powinno przyczynić się do usprawnienia obsługi obywateli. Przekazując część lokali na cele, niejednokrotnie uniknięto wskutek tego budowy nowych siedzib urzędów i instytucji.

Biuro Polityczne KC PZPR pozytywnie oceniło dotychczasowe decyzje władz wojewódzkich odnośnie zagospodarowania pomieszczeń zwolnionych w wyniku nowego podziału administracyjnego kraju.

Biuro Polityczne KC PZPR pozytywnie oceniło dotychczasowe decyzje władz wojewódzkich odnośnie zagospodarowania pomieszczeń zwolnionych w wyniku nowego podziału administracyjnego kraju.

Biuro Polityczne KC PZPR pozytywnie oceniło dotychczasowe decyzje władz wojewódzkich odnośnie zagospodarowania pomieszczeń zwolnionych w wyniku nowego podziału administracyjnego kraju.

Biuro Polityczne KC PZPR pozytywnie oceniło dotychczasowe decyzje władz wojewódzkich odnośnie zagospodarowania pomieszczeń zwolnionych w wyniku nowego podziału administracyjnego kraju.

Biuro Polityczne KC PZPR pozytywnie oceniło dotychczasowe decyzje władz wojewódzkich odnośnie zagospodarowania pomieszczeń zwolnionych w wyniku nowego podziału administracyjnego kraju.

Biuro Polityczne KC PZPR pozytywnie oceniło dotychczasowe decyzje władz wojewódzkich odnośnie zagospodarowania pomieszczeń zwolnionych w wyniku nowego podziału administracyjnego kraju.

Biuro Polityczne KC PZPR pozytywnie oceniło dotychczasowe decyzje władz wojewódzkich odnośnie zagospodarowania pomieszczeń zwolnionych w wyniku nowego podziału administracyjnego kraju.

Biuro Polityczne KC PZPR pozytywnie oceniło dotychczasowe decyzje władz wojewódzkich odnośnie zagospodarowania pomieszczeń zwolnionych w wyniku nowego podziału administracyjnego kraju.

Biuro Polityczne KC PZPR pozytywnie oceniło dotychczasowe decyzje władz wojewódzkich odnośnie zagospodarowania pomieszczeń zwolnionych w wyniku nowego podziału administracyjnego kraju.

Biuro Polityczne KC PZPR pozytywnie oceniło dotychczasowe decyzje władz wojewódzkich odnośnie zagospodarowania pomieszczeń zwolnionych w wyniku nowego podziału administracyjnego kraju.

Biuro Polityczne KC PZPR pozytywnie oceniło dotychczasowe decyzje władz wojewódzkich odnośnie zagospodarowania pomieszczeń zwolnionych w wyniku nowego podziału administracyjnego kraju.

Biuro Polityczne KC PZPR pozytywnie oceniło dotychczasowe decyzje władz wojewódzkich odnośnie zagospodarowania pomieszczeń zwolnionych w wyniku nowego podziału administracyjnego kraju.

Biuro Polityczne KC PZPR pozytywnie oceniło dotychczasowe decyzje władz wojewódzkich odnośnie zagospodarowania pomieszczeń zwolnionych w wyniku nowego podziału administracyjnego kraju.

Biuro Polityczne KC PZPR pozytywnie oceniło dotychczasowe decyzje władz wojewódzkich odnośnie zagospodarowania pomieszczeń zwolnionych w wyniku nowego podziału administracyjnego kraju.

Biuro Polityczne KC PZPR pozytywnie oceniło dotychczasowe decyzje władz wojewódzkich odnośnie zagospodarowania pomieszczeń zwolnionych w wyniku nowego podziału administracyjnego kraju.

Biuro Polityczne KC PZPR pozytywnie oceniło dotychczasowe decyzje władz wojewódzkich odnośnie zagospodarowania pomieszczeń zwolnionych w wyniku nowego podziału administracyjnego kraju.

Biuro Polityczne KC PZPR pozytywnie oceniło dotychczasowe decyzje władz wojewódzkich odnośnie zagospodarowania pomieszczeń zwolnionych w wyniku nowego podziału administracyjnego kraju.

Biuro Polityczne KC PZPR pozytywnie oceniło dotychczasowe decyzje władz wojewódzkich odnośnie zagospodarowania pomieszczeń zwolnionych w wyniku nowego podziału administracyjnego kraju.

Biuro Polityczne KC PZPR pozytywnie oceniło dotychczasowe decyzje władz wojewódzkich odnośnie zagospodarowania pomieszczeń zwolnionych w wyniku nowego podziału administracyjnego kraju.

Biuro Polityczne KC PZPR pozytywnie oceniło dotychczasowe decyzje władz wojewódzkich odnośnie zagospodarowania pomieszczeń zwolnionych w wyniku nowego podziału administracyjnego kraju.

Biuro Polityczne KC PZPR pozytywnie oceniło dotychczasowe decyzje władz wojewódzkich odnośnie zagospodarowania pomieszczeń zwolnionych w wyniku nowego podziału administracyjnego kraju.

Biuro Polityczne KC PZPR pozytywnie oceniło dotychczasowe decyzje władz wojewódzkich odnośnie zagospodarowania pomieszczeń zwolnionych w wyniku nowego podziału administracyjnego kraju.

Biuro Polityczne KC PZPR pozytywnie oceniło dotychczasowe decyzje władz wojewódzkich odnośnie zagospodarowania pomieszczeń zwolnionych w wyniku nowego podziału administracyjnego kraju.

Biuro Polityczne KC PZPR pozytywnie oceniło dotychczasowe decyzje władz wojewódzkich odnośnie zagospodarowania pomieszczeń zwolnionych w wyniku nowego podziału administracyjnego kraju.

Biuro Polityczne KC PZPR pozytywnie oceniło dotychczasowe decyzje władz wojewódzkich odnośnie zagospodarowania pomieszczeń zwolnionych w wyniku nowego podziału administracyjnego kraju.

Biuro Polityczne KC PZPR pozytywnie oceniło dotychczasowe decyzje władz wojewódzkich odnośnie zagospodarowania pomieszczeń zwolnionych w wyniku nowego podziału administracyjnego kraju.

Rozpoczęcie 30 sesji ONZ

Szczegółowe znaczenie debaty rozbrojeniowej

NOWY JORK (PAP) — W dniu wczorajszym w Nowym Jorku rozpoczęła obrady jubileuszowa 30 sesja Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Korespondent PAP, Jerzy Górski informuje:

Podczas spotkania z dziennikarzami sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim o-mówił niektóre problemy, jakie zostaną omówione na 30 sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Zwrócił on uwagę, że 18 punktów porządku dziennego sesji jest poświęconych zagadnieniom rozbrojeniowym.

Zarząd SPD zaaprobował porozumienia E. Gierek-H. Schmidt

BONN (PAP) — W poniedziałek odbyło się w Bonn posiedzenie zarządu zachodniemieckiej Partii Socjaldemokratycznej, SPD, na którym omówiono pewne kwestie polityki zagranicznej RFN. Zarząd uchwalił rezolucję, w której stwierdza m. in., iż SPD wita z zadowoleniem porozumienia osiągnięte w Helsinkach między I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem a kanclerzem RFN Helmutem Schmidtem. Zdaniem kierownictwa SPD, porozumienia te będą miały pozytywny wpływ na stosunki między oboma narodami.

Przygotowania do międzynarodowej konferencji antyfaszystowskiej

DELHI (PAP) — W Indiach kontynuowane są przygotowania do międzynarodowej konferencji antyfaszystowskiej, która odbędzie się wkrótce w stolicy stanu Uttar Pradesh, Patna. Partia Kongresowa i Komunistyczna Partia Indii zorganizowały wspólnie w dużym ośrodku prowincji Uttar Pradesh — Allahabadzie spotkanie, którego celem było zmotywowanie jak największej rzeszy społeczeństwa indyjskiego do aktywnej działalności w pracach przygotowawczych do tego międzynarodowego forum.

Przemawiając w Allahabadzie minister stanu Uttar Pradesh pan Rajendra Kumar Bajpayee podkreślił, że Partia Kongresowa i Komunistyczna Partia Indii zorganizowały wspólnie w dużym ośrodku prowincji Uttar Pradesh — Allahabadzie spotkanie, którego celem było zmotywowanie jak największej rzeszy społeczeństwa indyjskiego do aktywnej działalności w pracach przygotowawczych do tego międzynarodowego forum.

Przemawiając w Allahabadzie minister stanu Uttar Pradesh pan Rajendra Kumar Bajpayee podkreślił, że Partia Kongresowa i Komunistyczna Partia Indii zorganizowały wspólnie w dużym ośrodku prowincji Uttar Pradesh — Allahabadzie spotkanie, którego celem było zmotywowanie jak największej rzeszy społeczeństwa indyjskiego do aktywnej działalności w pracach przygotowawczych do tego międzynarodowego forum.

Przemawiając w Allahabadzie minister stanu Uttar Pradesh pan Rajendra Kumar Bajpayee podkreślił, że Partia Kongresowa i Komunistyczna Partia Indii zorganizowały wspólnie w dużym ośrodku prowincji Uttar Pradesh — Allahabadzie spotkanie, którego celem było zmotywowanie jak największej rzeszy społeczeństwa indyjskiego do aktywnej działalności w pracach przygotowawczych do tego międzynarodowego forum.

Przemawiając w Allahabadzie minister stanu Uttar Pradesh pan Rajendra Kumar Bajpayee podkreślił, że Partia Kongresowa i Komunistyczna Partia Indii zorganizowały wspólnie w dużym ośrodku prowincji Uttar Pradesh — Allahabadzie spotkanie, którego celem było zmotywowanie jak największej rzeszy społeczeństwa indyjskiego do aktywnej działalności w pracach przygotowawczych do tego międzynarodowego forum.

Przemawiając w Allahabadzie minister stanu Uttar Pradesh pan Rajendra Kumar Bajpayee podkreślił, że Partia Kongresowa i Komunistyczna Partia Indii zorganizowały wspólnie w dużym ośrodku prowincji Uttar Pradesh — Allahabadzie spotkanie, którego celem było zmotywowanie jak największej rzeszy społeczeństwa indyjskiego do aktywnej działalności w pracach przygotowawczych do tego międzynarodowego forum.

Przemawiając w Allahabadzie minister stanu Uttar Pradesh pan Rajendra Kumar Bajpayee podkreślił, że Partia Kongresowa i Komunistyczna Partia Indii zorganizowały wspólnie w dużym ośrodku prowincji Uttar Pradesh — Allahabadzie spotkanie, którego celem było zmotywowanie jak największej rzeszy społeczeństwa indyjskiego do aktywnej działalności w pracach przygotowawczych do tego międzynarodowego forum.

Przemawiając w Allahabadzie minister stanu Uttar Pradesh pan Rajendra Kumar Bajpayee podkreślił, że Partia Kongresowa i Komunistyczna Partia Indii zorganizowały wspólnie w dużym ośrodku prowincji Uttar Pradesh — Allahabadzie spotkanie, którego celem było zmotywowanie jak największej rzeszy społeczeństwa indyjskiego do aktywnej działalności w pracach przygotowawczych do tego międzynarodowego forum.

Przemawiając w Allahabadzie minister stanu Uttar Pradesh pan Rajendra Kumar Bajpayee podkreślił, że Partia Kongresowa i Komunistyczna Partia Indii zorganizowały wspólnie w dużym ośrodku prowincji Uttar Pradesh — Allahabadzie spotkanie, którego celem było zmotywowanie jak największej rzeszy społeczeństwa indyjskiego do aktywnej działalności w pracach przygotowawczych do tego międzynarodowego forum.

Przemawiając w Allahabadzie minister stanu Uttar Pradesh pan Rajendra Kumar Bajpayee podkreślił, że Partia Kongresowa i Komunistyczna Partia Indii zorganizowały wspólnie w dużym ośrodku prowincji Uttar Pradesh — Allahabadzie spotkanie, którego celem było zmotywowanie jak największej rzeszy społeczeństwa indyjskiego do aktywnej działalności w pracach przygotowawczych do tego międzynarodowego forum.

Przemawiając w Allahabadzie minister stanu Uttar Pradesh pan Rajendra Kumar Bajpayee podkreślił, że Partia Kongresowa i Komunistyczna Partia Indii zorganizowały wspólnie w dużym ośrodku prowincji Uttar Pradesh — Allahabadzie spotkanie, którego celem było zmotywowanie jak największej rzeszy społeczeństwa indyjskiego do aktywnej działalności w pracach przygotowawczych do tego międzynarodowego forum.

Przemawiając w Allahabadzie minister stanu Uttar Pradesh pan Rajendra Kumar Bajpayee podkreślił, że Partia Kongresowa i Komunistyczna Partia Indii zorganizowały wspólnie w dużym ośrodku prowincji Uttar Pradesh — Allahabadzie spotkanie, którego celem było zmotywowanie jak największej rzeszy społeczeństwa indyjskiego do aktywnej działalności w pracach przygotowawczych do tego międzynarodowego forum.

Przemawiając w Allahabadzie minister stanu Uttar Pradesh pan Rajendra Kumar Bajpayee podkreślił, że Partia Kongresowa i Komunistyczna Partia Indii zorganizowały wspólnie w dużym ośrodku prowincji Uttar Pradesh — Allahabadzie spotkanie, którego celem było zmotywowanie jak największej rzeszy społeczeństwa indyjskiego do aktywnej działalności w pracach przygotowawczych do tego międzynarodowego forum.

Przemawiając w Allahabadzie minister stanu Uttar Pradesh pan Rajendra Kumar Bajpayee podkreślił, że Partia Kongresowa i Komunistyczna Partia Indii zorganizowały wspólnie w dużym ośrodku prowincji Uttar Pradesh — Allahabadzie spotkanie, którego celem było zmotywowanie jak największej rzeszy społeczeństwa indyjskiego do aktywnej działalności w pracach przygotowawczych do tego międzynarodowego forum.

Przemawiając w Allahabadzie minister stanu Uttar Pradesh pan Rajendra Kumar Bajpayee podkreślił, że Partia Kongresowa i Komunistyczna Partia Indii zorganizowały wspólnie w dużym ośrodku prowincji Uttar Pradesh — Allahabadzie spotkanie, którego celem było zmotywowanie jak największej rzeszy społeczeństwa indyjskiego do aktywnej działalności w pracach przygotowawczych do tego międzynarodowego forum.

Przemawiając w Allahabadzie minister stanu Uttar Pradesh pan Rajendra Kumar Bajpayee podkreślił, że Partia Kongresowa i Komunistyczna Partia Indii zorganizowały wspólnie w dużym ośrodku prowincji Uttar Pradesh — Allahabadzie spotkanie, którego celem było zmotywowanie jak największej rzeszy społeczeństwa indyjskiego do aktywnej działalności w pracach przygotowawczych do tego międzynarodowego forum.

Przemawiając w Allahabadzie minister stanu Uttar Pradesh pan Rajendra Kumar Bajpayee podkreślił, że Partia Kongresowa i Komunistyczna Partia Indii zorganizowały wspólnie w dużym ośrodku prowincji Uttar Pradesh — Allahabadzie spotkanie, którego celem było zmotywowanie jak największej rzeszy społeczeństwa indyjskiego do aktywnej działalności w pracach przygotowawczych do tego międzynarodowego forum.

Przemawiając w Allahabadzie minister stanu Uttar Pradesh pan Rajendra Kumar Bajpayee podkreślił, że Partia Kongresowa i Komunistyczna Partia Indii zorganizowały wspólnie w dużym ośrodku prowincji Uttar Pradesh — Allahabadzie spotkanie, którego celem było zmotywowanie jak największej rzeszy społeczeństwa indyjskiego do aktywnej działalności w pracach przygotowawczych do tego międzynarodowego forum.

Przemawiając w Allahabadzie minister stanu Uttar Pradesh pan Rajendra Kumar Bajpayee podkreślił, że Partia Kongresowa i Komunistyczna Partia Indii zorganizowały wspólnie w dużym ośrodku prowincji Uttar Pradesh — Allahabadzie spotkanie, którego celem było zmotywowanie jak największej rzeszy społeczeństwa indyjskiego do aktywnej działalności w pracach przygotowawczych do tego międzynarodowego forum.

Przemawiając w Allahabadzie minister stanu Uttar Pradesh pan Rajendra Kumar Bajpayee podkreślił, że Partia Kongresowa i Komunistyczna Partia Indii zorganizowały wspólnie w dużym ośrodku prowincji Uttar Pradesh — Allahabadzie spotkanie, którego celem było zmotywowanie jak największej rzeszy społeczeństwa indyjskiego do aktywnej działalności w pracach przygotowawczych do tego międzynarodowego forum.

Przemawiając w Allahabadzie minister stanu Uttar Pradesh pan Rajendra Kumar Bajpayee podkreślił, że Partia Kongresowa i Komunistyczna Partia Indii zorganizowały wspólnie w dużym ośrodku prowincji Uttar Pradesh — Allahabadzie spotkanie, którego celem było zmotywowanie jak największej rzeszy społeczeństwa indyjskiego do aktywnej działalności w pracach przygotowawczych do tego międzynarodowego forum.

Przemawiając w Allahabadzie minister stanu Uttar Pradesh pan Rajendra Kumar Bajpayee podkreślił, że Partia Kongresowa i Komunistyczna Partia Indii zorganizowały wspólnie w dużym ośrodku prowincji Uttar Pradesh — Allahabadzie spotkanie, którego celem było zmotywowanie jak największej rzeszy społeczeństwa indyjskiego do aktywnej działalności w pracach przygotowawczych do tego międzynarodowego forum.

Przemawiając w Allahabadzie minister stanu Uttar Pradesh pan Rajendra Kumar Bajpayee podkreślił, że Partia Kongresowa i Komunistyczna Partia Indii zorganizowały wspólnie w dużym ośrodku prowincji Uttar Pradesh — Allahabadzie spotkanie, którego celem było zmotywowanie jak największej rzeszy społeczeństwa indyjskiego do aktywnej działalności w pracach przygotowawczych do tego międzynarodowego forum.

Sekretarz generalny podkreślił, że podczas tej sesji debata rozbrojeniowa będzie miała szczególne znaczenie.

Przytaczając przykłady inicjatyw zmierzających do powstrzymania wyścigu zbrojeń — K. Waldheim wskazał na projekt konwencji o zakazie wywierania „niszczylińskiego” wpływu na środowisko naturalne i klimat.

Celem wysiłków rozbrojeniowych ONZ — dodał — winno być zarówno zmniejszenie groźby konfliktu wojennego, umocnienie pokoju i międzynarodowego odprężenia, jak też przesunięcie środków materialnych ze sfery zbrojeń w dziedzinę rozwoju gospodarczego i postępu społecznego. Stwierdził, że w 1975 roku budżety krajów rozwi-

niętych i rozwijających się są obciążone wydatkami wojennymi w niemal identycznej proporcji, sekretarz generalny ONZ poinformował dzienniki, że w latach 1963-1973, ludzkość wydała na zbrojenia astronomiczną sumę 2.500 miliardów dolarów.

Wskazując na zaangażowanie ONZ w wysiłki zmierzające do rozwiązania konfliktu arabsko-izraelskiego, Kurt Waldheim oświadczył, iż konflikt ten może być rozwiązany jedynie wówczas, kiedy zostaną uwzględnione jego wszystkie aspekty, zwłaszcza sytuacja i prawa narodu palestyńskiego.

Mówiąc o sytuacji na Cyprze sekretarz generalny ONZ podkreślił, iż podstawą rozwiązania konfliktu cypryjskiego muszą być uchwały Zgromadzenia Ogólnego ONZ i rezolucje Rady Bezpieczeństwa ONZ.

Ciąg dalszy ze str. 1

kiwe w gminach: Chorosze, Zabłudów i Wasilków.

Natomiast w woj. suwalskim rolnicy i państwowe gospodarstwa rolne zbiorą ziemniaki z około 40 tys. ha, zaś buraki z blisk. 5 tys. ha. Dotychczas najbardziej spieszą się z pracami rolnicy z gmin: Augustów, Plaska i Suwałki. Nabierają też tempa prace wykopkowe w gospodarstwach uposażonych. Na pęgerowskich polach pracują 83 kombajny ziemniaczane oraz 845 kopaczek elektrycznych. Jak zawsze, tak i w tym roku, do prac w polu włącza się młodzież. Już dziś wiadomo, że w akcji „Zbieramy plony jesieni” uczestniczyć będzie około 30 tys. ucz-

niów ze szkół podstawowych i średnich.

Na uwagę zasługuje dobra praca instytucji wspierających rolników indywidualnych. Na czas zapotrzebowania w materiał siewny, a teraz, POM, handel wiejski dokładają wszelkich starań, aby mieszkańcy mieli na czas niezbędne artykuły spożywcze, a więc konserwy mięsne i rybne, artykuły nabiałowe i pieczywo.

We wszystkich trzech najszybszych województwach trwa jesienne zbior siana. W woj. białostockim trawę z drugiego pokosu sprzątnięto już prawie w całości. Sporo też posprządzono kosiwozów. Obecnie rolnicy dokładają starań, aby w porę uporać się z trzema sianokosami.

(jas, agaw)

Ciąg dalszy ze str. 1

Wskazując na zaangażowanie ONZ w wysiłki zmierzające do rozwiązania konfliktu arabsko-izraelskiego, Kurt Waldheim oświadczył, iż konflikt ten może być rozwiązany jedynie wówczas, kiedy zostaną uwzględnione jego wszystkie aspekty, zwłaszcza sytuacja i prawa narodu palestyńskiego.

Mówiąc o sytuacji na Cyprze sekretarz generalny ONZ podkreślił, iż podstawą rozwiązania konfliktu cypryjskiego muszą być uchwały Zgromadzenia Ogólnego ONZ i rezolucje Rady Bezpieczeństwa ONZ.

C



LIZBONA. Nawet pomniki przeszłości przestały być nie-
mymi świadkami historii, wciągając się — poprzez napisy,
plakaty — do walki przeciwko faszyzmowi. CAF—Dzikowski

Studium na temat przyszłości

O rozwoju świata — optymistycznie

Grupa naukowców Uniwersytetu Harvard w USA, pod kierownictwem laureata Nagrody Nobla z 1973 roku, znanego ekonomisty prof. Wasylego Leontiewa, opracowała ostatnio na zlecenie ONZ długofalową prognozę rozwoju gospodarki światowej. Studium zatytułowane:

„WPLYW ŚRODOWISKA NA WZROST I STRUKTURĘ GOSPODARKI ŚWIATOWEJ”, przy którego opracowywaniu wykorzystano szeroko matematyczne metody modelowania, w najważniejszych punktach różni się dość istotnie od wniosków, od jakich swego czasu doszli w swym głośnym raporcie „Granice wzrostu” członkowie tzw. „Klubu Rzymskiego”.

Prognozy zespołu Uniwersytetu Harvardzkiego dalekie są od katastroficznych przewidywań. Najważniejszym czynnikiem, umożliwiającym na dalszą metę opanowanie światowego kryzysu gospodarczego i uchronienie środowiska naturalnego od skażenia, będzie, przewidywany w studium, stopniowy spadek przyrostu ludności. Przypuszcza się, że tendencja ta doprowadzi do pewnej stabilizacji liczby ludności w początkach XXI wieku i wraz z przyhamowaniem ogólnego tempa wzrostu gospodarki światowej zapobiegnie katastrofie, którą nieuchronnie prorokuje raport „Klubu Rzymskiego”.

Studium zespołu prof. Leontiewa przewiduje w szczególności zwolnienie tempa rozwoju gospodarczego i przyrostu ludności w krajach o najwyższym obecnie poziomie dochodu narodowego w przeliczeniu na 1 mieszkańca. Natomiast kraje rozwijające się, utrzymując stosunkowo wysokie tempo wzrostu, co z początkiem przyszłego stulecia, a więc za 25 lat, winno doprowadzić do znacznego zmniejszenia różnicy w poziomie dochodu narodowego na mieszkańca w poszczególnych grupach krajów.

Obecna rozpiętość tego dochodu, wynosząca 12:1 na niekorzyść krajów Trzeciego Świata, zmniejszy się w tym okresie prawdopodobnie o połowę, będzie jednak nadal dość znaczna, bo 6-krotna. Licząc w cenach bieżących — w USA dochód narodowy na 1 mieszkańca wyniesie w roku 2000, zdaniem autorów studium, około 9.550 dolarów. W przybliżeniu, na podobnym poziomie — a w każdym razie nie tak mocno różniącym się, jak dziś — kształtować się będzie produkcja global-



ZSRB. Amurski Kombinat Celulozowo-Papierniczy w Kraju Chabarowskim dysponuje świetnie wyposażoną o-
czyszczalnią ścieków (na zdjęciu), tak że ani jeden metr
wody nie zostanie zanieczyszczony przemysłowymi nieczysto-
ściami. CAF—TAB

Ciąg dalszy ze str. 1

„GAZETA WSPÓŁCZESNA”: Jakże ko-
rzyści będzie miał z tego przeciętny bia-
łostoczanin?

WŁADYSŁAW JUSZKIEWICZ: Bardzo u-
zasadnione pytanie. Istnieje ścisła współza-
leżność między wielkością zadań, tempem
ich realizacji, a wysokością dochodów spo-
łeczeństwa, poprawą jego warunków by-
towych. To co proponujemy, co zawiera pro-
gram, powinno doprowadzić do trzykrotnego
wzrostu przychodów pieniężnych ludności,
zapewnić samodzielne mieszkanie każdej ro-
dzinie, uczynić powszechnym wykształcenie
na poziomie średnim, zapewnić pełną opiekę
lekarską, podnieść kwalifikacje zawodowe,
kulturę i świadomość społeczeństwa, zmnie-
szyć rozdział między potencjalnymi zdol-
nościami i możliwościami jednostek a stop-
niem ich wykorzystania.

„GAZETA WSPÓŁCZESNA”: Ale czy w
ogóle musi się utrzymywać rozdział mie-
dzy tym, co człowiek mógłby robić, dając
społeczeństwu, a tym co rzeczywiście daje?

WŁADYSŁAW JUSZKIEWICZ: W intencji
pytania słyszę tęsknotę do stanu optymalne-
go. Jest to tęsknota — wszystkich komuni-
stów, wszystkich patriotów, wszystkich ludzi
myślących. Tylko droga do jej urzeczywiste-
nienia jest trudna, tak jak trudny jest i zło-
żony proces społecznego wychowania. Jest
czymś ogromnie ważnym, żeby ludzie doras-
tali do zadań, jakie je czekają w życiu oso-
bistym i społecznym, żeby zawsze stawiali
sobie cele ambitne.

„GAZETA WSPÓŁCZESNA”: Ambitny
program rozwoju województwa sprzyja, chy-
ba można tak powiedzieć, temu zwycięstwu,
mu, co w województwie tworze, przętnie, naj-
aktywniejsze.

WŁADYSŁAW JUSZKIEWICZ: To oczywi-
ście. Przyszłość, ta najbardziej oczekiwana
i to przez wszystkich, wyrasta zawsze z ak-
tywności.

„GAZETA WSPÓŁCZESNA”: Czas wspól-
czesny Polski najlepiej oddaje słowo: przy-
śpieszenie. W wypełnianiu tego słowa treść
Białostoczną ma swój bardzo ciekawy udział.
Jakie są szanse zwiększenia tego
wkładu?

WŁADYSŁAW JUSZKIEWICZ: Zrobiliśmy,
różni, rzecz można, milowy krok naprzód, ale i inne
województwa też zwiększyły swój dorobek.
Przyspieszenie, jak słusznie zauważyliśmy,
jest zjawiskiem charakterystycznym gospodar-
ki całego kraju. Toteż ciągle trzeba się po-
równywać z innymi regionami, szczególnie z
tymi produkującymi, porównywać co one ro-
biły, jak daleko już zaszły i co musimy zro-
bić, żeby je doścignąć — a tam gdzie to
możliwe — wyprzedzić. Żeby zaś znaleźć się
w innym, lepszym miejscu trzeba biec szyb-
ciej niż inni. Stąd nasze hasło: **NOWE PRZYS-
PIESZENIE. W JEGO TREŚCI ZAWARTĄ
JEST GŁĘBOKA MYŚL IDEOWA: RZETEL-
NOŚĆ PRACY — POMYSŁOWOŚĆ ŻYCIA,
CZYLI AMBICJE WYŻEJ.**

Mamy lepsze niż przeciętne w kraju za-
soby pracy ludzkiej, mamy już nieźle rozwi-
nięty przemysł, lepsze niż w wielu woje-
wództwach możliwości hodowlane, produkcji
mięsa i mleka, mamy przy tym sporo re-
zerw energii społecznej, rezerw w wydajności
pracy w przemyśle i rolnictwie. Rzecz w
ogólnej mobilizacji chęci, w działaniach u-
porczywych, w powszechności wszystkiego co
w pracy ambitnej, podciągające region ku
wzynom gospodarności.

„GAZETA WSPÓŁCZESNA”: Wojewódz-
two bierze kurs na uprzemysłowienie. Jakże

nawo zakłady wzbogaca w przyszłość jego
pejszt przemysłowy?

WŁADYSŁAW JUSZKIEWICZ: Zaczne
od przemysłu rolno-spożywczego, którego roz-
wój pozwoli lepiej Białostoczanie wypel-
niać funkcję producenta żywności. Jego wy-
żywką jest obecnie najnowocześniejsza w
kraju cukrownia Łapy, czy też proskowania
mleka w Bielsku Podlaskim, a dowodem
prędkości choćby fakt, że nasza spółdziel-
czość mleczarska zajmuje czołowe miejsce
w kraju, jeśli chodzi o ilość i jakość dostar-
czanych wyrobów. Duża ilość użytków zie-
lonych, lepsze ich wykorzystanie, a co za
tym idzie dynamiczniejszy rozwój hodowli
bydła pozwoli regionowi stać się potentatem
produkcji mleczarskiej.

Rozwinie równocześnie produkcję wa-

ryw i owoców oraz ich przemysłowe prze-
twórstwo.

„GAZETA WSPÓŁCZESNA”: Specjalnością

Białostocznym. I to od lat, jest produkcja

roznożu tkanin. W jakim stopniu

rozwinie się białostockie włókiennictwo w

najbliższych latach?

WŁADYSŁAW JUSZKIEWICZ: Nastąpi

rekonstrukcja, modernizacja i dalsza rozbu-
dowa nie tylko włókiennictwa, lecz wszyst-
kich zakładów przemysłu lekkiego. Trwa już
przebieg budowy nowych zakładów im. Sie-
żana, modernizacji się Fasty, zwiększy jesz-
cze swoje moce przerobowe Wasilków, pow-
stanie nowa Biruna, upowocześni się Pa-
sarnia. Czynimy starania o budowę na ter-
nie Białostocznym zakładu odzieżowego. Bo
po co, przy istniejących trudnościach trans-
portowych przerabiałbyś tkaniny gdzieś daleko,
kiedy można przerabiać je tutaj i dawać kra-
jowi gotowy wyrób. To samo dotyczy prze-
mysłu skórzanego. Mamy dobry surowiec, du-
żo tradycji garbarskiej, robimy, tak jak w
Siemiatyczach, nieźle buty, czy tak jak w
Białymstoku, galanterię skórzaną, trzeba tyl-
ko trochę poprawić bazę. Przewidujemy więc
budowę nowych zakładów obuwniczych.

„GAZETA WSPÓŁCZESNA”: W tym co

mówicie wyraźnie daje o sobie znać gospo-
darskie spożycie, które za punkt wyjścia

berze możliwości, tradycje i naturalne cła-
żenia rozwojowe.

WŁADYSŁAW JUSZKIEWICZ: Ten ro-
dzaj myślenia obowiązuje nas wszystkich.
Jakże by to wyglądało, gdybyśmy tylko wy-
ciągali rękę i wołali o środki i inwestycje
nie mając nic do zaoferowania co mogłoby
pomnożyć społeczne złożeńki.

„GAZETA WSPÓŁCZESNA”: Dobrymi am-
basadorami rozwoju przemysłowego Biało-
stocznym są chociażby takie przedsiębior-
stwa jak Kolejowe Zakłady Konstrukcji Sta-
lowych czy Fabryka Przędzów i Uchwy-
tów.

WŁADYSŁAW JUSZKIEWICZ: Tak, ich
znane w kraju i w świecie wyroby, to naj-
lepszy dowód, że na Białostoczanie opiera
się lokalizować tak ważki przemysł. Weźmy
KZKS. Jeśli ktoś uważnie przegląda infor-
macje prasowe, ten zauważy, że żadna z
ważniejszych dla kraju inwestycji nie może
się obejść bez konstrukcji ze Starosiel. Dot-
yczy to choćby Dworca Centralnego w
Warszawie, Huty Katowice, elektrowni „Dol-
na Odra” i wielu innych powstających o-
biektów. Mamy więc już dobrą kad-
rę robotniczą i inżynierską, kadre o wyso-
kiej kulturze technicznej, która może brać
na siebie coraz bardziej odpowiedzialne zada-
nia, która jest naszym kolejnym atutem w
trosce o jutro. Toteż trwa już rozbudowa
KZKS, której rychłym rezultatem będzie po-
trojenie produkcji.

„GAZETA WSPÓŁCZESNA”: W jakich je-
szcze innych branżach przemysłowych be-
dzie się specjalizować Białostocznina?

WŁADYSŁAW JUSZKIEWICZ: Trzeba

konkretnie zaakcentować rolę przemysłu
drzewnego. Nastąpi jego rozbudowa i moder-
nizacja. Powstaje już nowa fabryka mebli w
Białymstoku. Unowocześnia się Zakłady Sto-
larki Budowlanej w Sokółce i Hajnowskie
Zakłady Przemysłu Drzewnego. Powstają też
nowe fabryki, specjalizujące się w produk-
cji elementów wystroju wnętrz i go-
towych konstrukcji z drewna. Unowo-
cześnimy i zwiększymy potencjał prze-
mysłu materiałów budowlanych, by
lepiej zaspokajać potrzeby budownictwa.
Pragnę też powiedzieć, że cieszymy się bar-
dzo fabryką domów, jaka już powstaje. Nie
trzeba podkreślać, że mając taką fabrykę be-
dziemy mogli szybciej rozwiązać trudny pro-
blem mieszkaniowy.

Przewidujemy także dalszą rozbudowę i
modernizację przemysłu elektro-maszynowe-
go wytwarzającego maszyny dla rolnictwa i
leśnictwa oraz przemysłu spożywczego i
handlu. Wydorośleje i okrzepnie najmłodsze
dziecko białostockiego przemysłu — elektro-
nika, co wiąże się z rozbudową i zwiększe-
niem produkcji „Telzy”. Nasza specjalnością
będą, a właściwie już są, opakowania. Poszły
już w kraj pierwsze partie opakowań z jedy-
nej tego typu w kraju fabryki.

„GAZETA WSPÓŁCZESNA”: Mówiąc o

warunkach sprzyjających dalszemu uprze-
mśleniu Białostocznym, wskazałście na

pokaźne zasoby siły ludzkiej. Jednakże wo-
jewództwo białostockie ma na wsł, statystycz-
nie biorąc, stosunkowo duży odsetek wla-
ścieli gospodarstw w podeszłym wieku.

WŁADYSŁAW JUSZKIEWICZ: Trzeba pa-
mętać, że przez te lata zmieni się nie do
poznania nasze rolnictwo. Będzie lepiej wy-
posażone w sprzęt, w maszyny, lepiej zo-
rganizowane. Część gospodarstw, to nieuch-
ronne, wypadnie z produkcji, ziemię zagospo-
darują kółka rolnicze, pegeery... Dzięki te-
mu że wsi będzie mogło przejść do przemy-
słu wiele tysięcy osób, i to z pożytkiem dla
rolnictwa. Wciąż jeszcze zabrakło ludzi
krzątających na naszych polach. Średnio bio-
rąc na każde 100 ha przypada więcej niż 26

osób, gdy w krajach wysoko rozwiniętych
wskaźnik ten jest kilkakrotnie niższy, a pro-
dukcja większa.

„GAZETA WSPÓŁCZESNA”: Jeszcze nie-
dawno Białostocznina lansowała hasło: „ho-
dowlany milion”. Cóż z nim w mniejszym
obszarze województwa?

WŁADYSŁAW JUSZKIEWICZ: Zmieniła
się sytuacja, więc inaczej brzmi teraz hasło:
„80 sztuk bydła na 100 ha”, ale cel jest nie-
zmieniony ten sam: dynamiczny rozwój ho-
dowli.

„GAZETA WSPÓŁCZESNA”: Zmienia się
charakter rolnictwa białostockiego, trwa
proces koncentracji ziemi...

WŁADYSŁAW JUSZKIEWICZ: Owszem
rośnie zapas Państwowego Funduszu Ziemi;
według szacunku, w roku 1980 wyniesie o-
koło 100 tys. ha. Ze społecznego punktu wi-
dzenia jest to zjawisko pozytywne. Spójrzmy
na Krynki. Powstało tam na gruntach PFZ
wielkie przedsiębiorstwo, które w przyszłości
będzie gospodarować na 7-10 tys. ha. I to
nowe przedsiębiorstwo, mimo że dopiero dwa
lata temu weszło na zakrzaczoną ziemię, da-
je już całkiem przyzwoitą produkcję. W
przyszłości z pewnością powstaną jeszcze
kilka takich przedsiębiorstw. Rozszerzą swój
areal także spółdzielnie produkcyjne. Oprócz
tego w wielu gminach powstaną 400-500-
hektarowe gospodarstwa kółek rolniczych.
Sporo ziemi przejmą też rolnicy indywidualni.
Przywiązujemy do tego problemu wielką
wagę, opracowaliśmy odpowiedni program
zagospodarowania ziemi. Krótko mówiąc,
każdy jej skrawek zostanie racjonalnie za-
gospodarowany. Jest to obiecująca perspek-
tywa, umacniająca równocześnie nadzieję na
unowocześnienie i wyższą produktywność ro-
lnictwa białostockiego, i to na słabszych bo-
dach.

„GAZETA WSPÓŁCZESNA”: Ten wszech-
stronny i ambitny program rozwoju Biało-
stocznym koresponduje, jak już wspomnie-
liśmy, z aspiracjami mieszkańców regionu.

WŁADYSŁAW JUSZKIEWICZ: To jest ich
program — nasz wspólny program, ściśle
przylegający do ogólnej koncepcji rozwojo-
wej kraju, którą Komitet Centralny partii
przedłożył narodowi przed VII Zjazdem
PZPR. W dyskusji przedjazdowej, która już
trwa, zbierzemy płon najlepszych, wspólnych
przemysłów i inicjatyw, wzbogacając tym sa-
mym nasz program i nasze przedświadczenia.

Plan pięcioletni 1976-1980, podobnie jak
obecnie finalizowany, ma — co podkreślił
wyraźnie tow. Edward Gierek — charakter
otwarty.

„GAZETA WSPÓŁCZESNA”: Oznacza to,
że kierownictwo partii jest pewne, iż inicja-
tywa i ogólnonarodowy wysiłek podwyższą
wskaźniki nowego planu w trakcie jego rea-
lizacji, jak to miało już miejsce w ostatnich
latach.

WŁADYSŁAW JUSZKIEWICZ: I w tym
nasza szansa, takiemu też przekonaniu dała
wyraz białostocka wojewódzka instancja par-
tyjna podczas niedawnych obrad plenarnych.
Podjęła ona wezwanie kierownictwa partii od
powszechnego czynu zjazdowego, który be-
dzie najtrwalej wspomagał naszą dyskusję
przedjazdową.

Jestem przekonany, że pełne wiary w sie-
bie społeczeństwo Białostocznym, że robo-
tnicy i rolnicy, członkowie partii i stronnicy
polityczni, kobiety i młodzież, cała inte-
ligencja, wszystkie patriotyczne a więc twor-
cze siły społeczne, urzeczywistnią nowe bia-
łostockie przyspieszenie. Szczególna rola w
tym dziele przypada aktywowi partyjnemu,
który już niejednokrotnie dowiódł, że trud-
ne zadania wyzwalają w nim wciąż świeży
zapal, żarliwość i energię.

„GAZETA WSPÓŁCZESNA”: Serdecznie
dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiał: STANISŁAW ZAGÓRSKI

Powiększa 250 tys. razy! Mikroskop elektronowy w białostockiej AM

W grudniu 1973 r. w Zakładzie Anatomii Patologicznej zamontowano mikro-
skop elektronowy transmisyjny firmy Tesla, typ
BS 613. Jest to jedyny tego
typu mikroskop w Akademii
Medycznej powiększają-
cy 250 tys. razy. Po-
zwala on zglebić ultra-
strukturę wnętrza komór-
ki, w odróżnieniu od ist-
niejącego w zakładzie od-
dawna mikroskopu elektro-
nowego skanującego, pod
którym obserwuje się ze-
wnętrzy kształt tworów
komórkowych powiększo-
ny jednakże tylko 30 tys.
razy.

Zastosowanie mikroskopu
elektronowego, jak stwier-
dza prof. dr hab. Henryk
Nowak, jest niezmiernie
ważne we współczesnej
diagnostyce lekarskiej. Po-
zwala on na skłasyfikowa-
nie pewnych typów nowo-
tworów nisko-różnicowa-
nych. Przede wszyst-
kim zaś ma istotne znacze-
nie jeśli chodzi o najnow-
sze wyniki badań wyko-
rzystywanych w pracach
naukowych.

Stąd też istnieje wz-
ajemna współpraca między
Zakładem Anatomii Patolo-
gicznej a Kliniką Chorób
Zakaźnych, Instytutem
Chirurgii, Instytutem Po-
łożnictwa i Chorób Kobie-
cych, Instytutem Narzą-
dów Zmysłów i wieloma
innymi.

(wir)

Coraz powszechniejsze staje się zastosowanie sa-
moletołów przy pielęgnacji upraw rolnych. Umożli-
wiają one nie tylko znacznie szybsze niż przy uży-
ciu sprzętu naziemnego — przeprowadzenie różnych
zabiegów, lecz pozwalają także wykonywać je w nie-
dogodnych warunkach przyrodniczych, np. wczesną
wiosną, kiedy wjazd ciągnika na podmokłe pola jest
jeszcze niemożliwy.

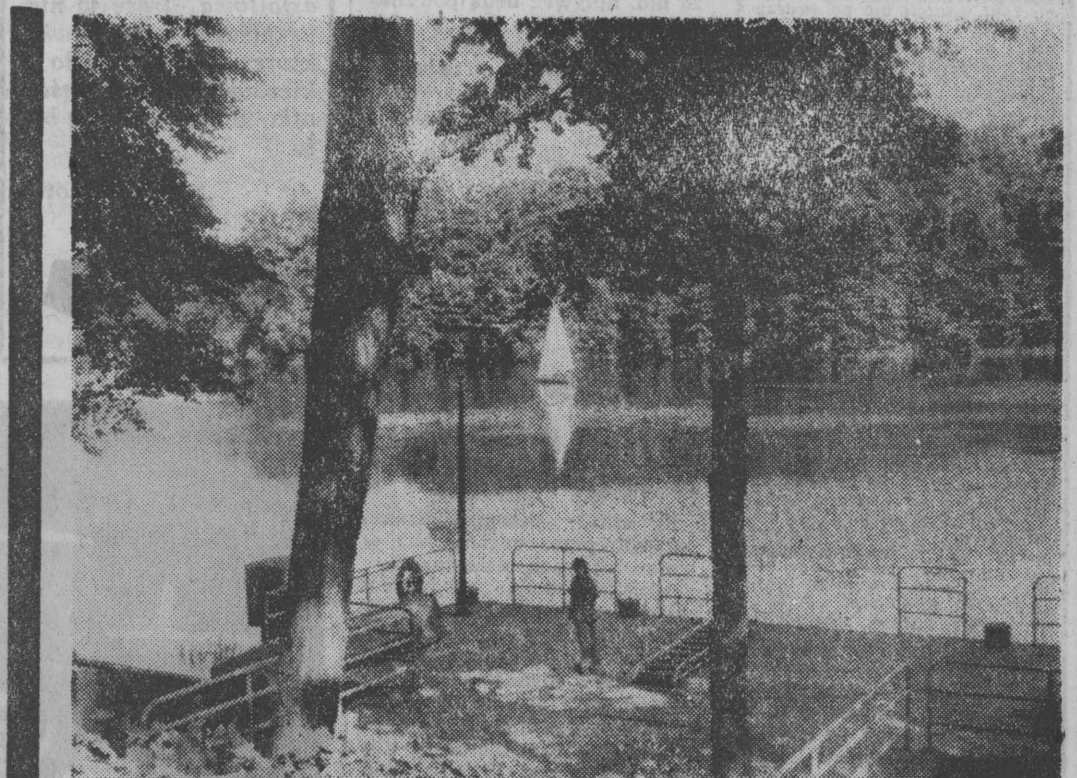
Samoloty w służbie rolnictwa

Polska przekształca się w
potentata w zakresie a-
grołotnictwa. Od lat
świadczymy usługi w tym za-
kresie w kilku krajach pół-
nocno-afrykańskich, zaś pol-
ski przemysł lotniczy zaczął
specjalizować się w krajach
RWPG w produkcji samole-
tołów i sprzętu agrolotniczego.
Opracowywane są nowe typy
samoletołów o lepszych pa-
rametrach technicznych: „PZL-
106”, pierwszy na świecie od-
rzutowiec rolniczy „M-15”, do-
stosowany do potrzeb rolni-
ctwa śmigłowiec „MI-2”.

W Akademii Rolniczo-Tech-
nicznej w Olsztynie powstał
zespół badawczy technik a-
grołotniczych — jedna tego
typu placówka w kraju, zaj-
mująca się m. in. badaniami
w dziedzinie nawożenia, o-
chrony roślin i eksploatacji
do tych celów samoletołów.

Przygotowywany samoletoł za-
często stosować w rolnictwie
już w latach 30-tych, zaś po
wojnie były one już szeroko
wykorzystywane do wykony-
wania zabiegów agrotechnicz-
nych m. in. w Związku Ra-
dzieckim, Stanach Zjednoczo-
nych i Kanadzie, gdzie znaj-
dowały się duże plantacje u-
praw rolnych. Zaczęto używać
ich także w Polsce. Na
woj. olsztyńskim samoletoł wy-
korzystany został po raz
pierwszy w 1951 roku do opy-
lenia ponad 1,2-tysięcznego
kompleksu lasu świerkowego
w nadleśnictwie Grunwald.

W latach 50-tych lotnictwo
pomagało w walce ze
stonką ziemniaczaną,
zaś od początku lat 60-tych
samoletoł używany był do e-



pylania plantacji zbóż. Obec-
nie jego zastosowanie staje
się coraz szersze; wykorzystu-
je się samoletoły nie tylko do
wysiewania nawozów i środ-
ków ochrony roślin na po-
lach, łąkach, w sadach i łą-
kach; podejmowane są próby
siania z samoletoła bobiku,
pszenicy, rybnika czy wapno-
wania rybników stawów ho-
dowlanych.

(FAP)

Mazury równie piękne są w lipcu jak i we wrześniu.

Nie doceniają tego jednak turyści. Odnawiane w lipcu i
sierpniu przez rekordowe ilości wczasowiczów pola namio-
towe, ośrodki wczasowe i wszelkiego rodzaju bazy tury-
styczne we wrześniu świecą pustkami a na ogromne ilości
sprzętu wodnego nie ma po prostu amatora. Może warto
wtedy pomyśleć o spędzeniu wrześniowego urlopu nad wol-
nymi od turystycznego tłoku mazurskimi jeziorami.

NA ZDJĘCIU GÓRNYM: wrzesień nad Jeziorem Nidzickim.

CAF—Sienko

MAZURY

Na jeziorach mazurskich rozpoczęły się pierwsze w tym
sezonie transporty drewna spławiane do tartaków położo-
nych w tych rejonach. Przez jezioro Roś płyną wielkie
trawaty ciągnięte przez holowniki do magazynu Polskich
Zakładów Przemysłu Sklepek. Potężne białe drewno ściągane
z Puszczy Piskiej i magazynowane w wodzie, nie ulegając
zniszczeniu przez korniki. Jest to najtańsza konserwa-
cja surowca, na który oczekuje wiele naszych zakładów
przemysłowych.

NA ZDJĘCIU Z LEWEJ: trawaty z drewna holowane przez
jednostkę Żegluzi Mazurskiej w Giżycku, płyną przez rze-
kę Pisę na jez. Roś, gdzie znajduje się wodny magazyn
ZPS.

CAF—Moroz

nauguracja Roku Kulturalnego 1975/76

Zamazywanie białych plam

Uroczyste otwarcie Roku Kulturalnego stało się już tradycją. Dobry tradycją, gdyż odbywa się w coraz to innym regionie kraju, dając twórcom, działaczom i organizatorom życia kulturalnego tam pracującym ogromną satysfakcję.

Po Szczecinie, Poznaniu i Białymstoku miejscem inauguracji staje się Warszawa. Przy tym otworzy się nie jedna z jej licznych zawodowych placówek artystycznych, lecz Dom Kultury Zakładów Mechanicznych „Ursus”. Nie ma idealnych warunków lokalowych, jego pracownicy potrafił uczynić z tej placówki centrum kultury robotniczej z prawdziwego zdarzenia. Nawigacja wiesz na co dzień z warszawskimi środowiskami artystycznymi, szkołami i zawodowymi placówkami spowodowało, że twórcy kultury są stajemy bywalcami w fabryce i domu kultury, a ambicje kulturalne wieloletniej załogi nie ograniczają się do

żądań o imprezy artystyczne coraz wyższej rangi; sami starają się brać aktywny udział w organizowaniu życia kulturalnego. Dowodem tego niech będzie jedna tylko liczba. Co 6 pracowników „Ursusa” jest członkiem jednego z ponad dwudziestu zespołów artystycznych i kół zainteresowania Zakładowego Domu Kultury.

„Ursus” jest jednym z 23 zakładów realizujących program „Sojuszu” między kulturą i sztuką. Na pewno „Ursusowi” łatwiej było uzyskać tak znakomite wyniki w tej dziedzinie, bo zakłady znajdują się pod szczególną opieką finansową, merytoryczną i organizacyjną Ministerstwa Kultury i Sztuki. Jednak bez ambicji i inicjatywy tego środowiska tak wysokie sukcesy nie byłyby możliwe. Wśród pracowników w tym roku dalszych ponad 20 środowisk wielkopremysłowych. Biorąc pod uwagę ich wielkość, w środowiskach robotniczych w naszym przemysłowym kraju jest najwięcej na poziomie kulturalnym całego społeczeństwa.

Mimo jednak 30 lat ogromnych nakładów na rozwój życia kulturalnego i tworzenia bazy do jej rozkwitu, na mapie kulturalnej naszego kraju pozostają jeszcze i białe plamy. Toteż jednym z głównych założeń działalności kulturalnej na rok bieżący i najbliższe pięć lat jest dalsze aktywizacja kulturalna różnych regionów i środowisk. Nowy podział administracyjny kraju stwarza tu możliwości szybszego niż dotychczas awansu niejednego regionu. Domy kultury otrzymają wkrótce nowe regulaminy, dostosowane nie tyle do nowego podziału terytorialnego, lecz nowych zadań, jakie wobec swych środowisk będą musiały spełniać.

Rozwój — chociaż jeszcze niedostateczny — ośrodków kształcenia kadr upowszechniających kulturę, wprowadzona w ub. roku regulacja plac i przyspieszenie inwestycji — to podążanie, które stworzy warunki dla szerokiego rozwoju kultury. W przyszłym pięcioletnim planie inwestycyjnym, finansowanym z planu centralnego, przewiduje się ponad 5 miliardów złotych, a z terenowego — prawie 3 miliardy. Sumy te napawają optymizmem.

Kalendarz imprez kulturalnych jest ogromnie bogaty. Nie ma dnia bez wybitnych wydarzeń kulturalnych. Wszystkie one znajdują gorącą publiczną ocenę. Idzie jednak o to, by aktywne uczestnictwo w rozwoju kultury stało się udziałem wszystkich.

MARIA C. GUZIOŁEK

Faktem jest, że w powszechnym użyciu istnieje schemat budowlany. Jest to człowiek, który nie gardzi piwkiem, nie zawsze mu spieszno do pracy. Ot, posiedzi sobie z kufelkiem w ręce, bo robota nie zajmuje...

Gdy przytaczam te opinie — potwierdzone nierazko własnymi obserwacjami — w oczach rozmówców widzę pewne oburzenie.

Mgr inż. Henryk Malczewski — dyrektor oleckiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego wyraźnie zaprzecza.

— Wie pani, skąd się biorą te schematy? Bo praca budowlana jest jak żadna inna wystawiona na widok publiczny. Wszyscy ich widzą. Nie zwracają uwagi, że pracują w mrozie, upale. Ale niech usiądą pod płotem — bo często nie mają gdzie — zjeść śniadanie, każdy zauważy, że robota czeka a oni śpią. A



Józef Karpiński: po nocach śni się robota...

Tyle przeszkód na drodze

przecież mają prawo do śniadania.

To jest jedna sprawa, druga — to spadek prestiżu zawodu „jako takiego”. W pierwszych latach po wojnie murarz cieszył się szacunkiem. O zrecznym murarskim reżymie układano i śpiewano piosenki. Po odbudowie przyszyły czasy uprzedmiotowienia, wyżej liczyły się zawody przemysłowe. O budowlanych zapomniano, mimo że ich wysiłkiem również ten przemysł powstał.

Gdzieś od 1970 roku datuje się kolejna zmiana spojrzenia na ten zawód. Ranga pracowników budownictwa zaczęła rosnąć. Wiąże się to z nowymi potrzebami inwestycyjnymi. Budowlani muszą się teraz większym zainteresowaniem prasy, i telewizji. Nie znaczy to jeszcze, że obalono zły mit. Niełatwo go zresztą obalić, kiedy tyle przeszkód na drodze. Trzeba pamiętać, że w budownictwie pracuje dużo ludzi niewykwalifikowanych. Często są to osoby przypadkowe, przyjeżdżające do przyczynienia z konieczności, z braku fachowych rąk. Od przypadkowych trudno wymagać wysokiego poziomu pracy czy kultury.

Po wtóre, budowlani są ostatnim ogniwem w łańcuchu inwestycyjnym. Wszystkie błędy projektantów skupiają się na nich. Do nich kierowane są pretensje. Projektanci są

poza sprawą. Schodzi projekt z deski kreślarskiej i praktycznie problem spada im z głowy. Odpowiadają najwyżej wtedy, gdy konstrukcja się zawali. Pewnie, że mają obowiązek nadzoru, ale przedsiębiorstwo budowlane nie dysponuje realnymi środkami egzekucji za spartoloną robotę. Nie może ukarać projektantów. Straty spadają na budowlanych. Poprawki wydłużają cykl inwestycyjny, oddalają się terminy zakończenia obiektu.

Rozmawiam z Józefem Karpińskim i Czesławem Chorażewiczem — brygadziastami PBRol. Na budowie Centrali Nasienniej w Olecku.

Błędy w dokumentacji — twierdzą — psują robotę. To przekroje słupów nie pasują, to rozmiary otworów technologicznych nie ma w projekcie. Autorem dokumentacji jest Biuro Projektów Budownictwa Wiejskiego w Białymstoku.

Obiekt jest bardzo skomplikowany. Po nocach śni się robota. W domu dziecko zagada, a ja nie słyszę — mówi Karpiński — rozważam, jak poprawić błędy.

Ale materiały budowlane nie psują roboty. A braki w zaopatrzeniu? Nie można dostać dobrych stępli d. słupów. Krzywe deski do niczego się nie nadają. Trzeba je ciosać, ciąć, prostować. Nie

raz przychodzi odrywać ludzi od roboty i wysyłać na poszukiwanie desek.

Momentem te warto uświadomić sobie chociaż raz do roku. Nie dlatego, że zbliża się święto budowlanych i należałoby pisać laurki, ale po prostu, żeby oddać sprawiedliwość faktom. Mimo wielu słusznych pretensji do budowlanych, są też nieuzasadnione wynikające nie z ich winy. Jest duża grupa robotników solidnych, sumiennych, zdyscyplinowanych. Chociażby wspomnieli już brygadziści oleckiego PBRol.

— Ich nie trzeba kontrolować — uważa dyrektor Malczewski. — Oni wiedzą, że robota musi być dobrze wykonana. Są wymagający w stosunku do podwładnych, ale i sami dają dobry przykład. Nie było przypadku, któryby mnie li pretensje do któregoś z nich. A przecież nie dobieramy chłopaków, kierujemy takich, jak się. I u nich zawsze okazują się dobrzy. Po prostu przykład idzie z góry, od brygadziści.

Może właśnie dlatego wszystkie prace PBRol, które są w tegorocznym portfolio zleceń, będą ukończone średnio o dwa miesiące przed planowanym terminem. Wciąż mimo kłopotów będzie satysfakcja.

I. BIERNACKA

Imieniny

Przyjął się u nas zwyczaj, że imieninowemu solenizantowi zaprasza swych przyjaciół oraz bliskich znajomych i współpracowników na tradycyjny poczęstunek. Mieczysław G., którego święto przypada w dzień ustawowo wolny od zajęć, gdy w dniu następnym, a było to 2 stycznia br., zjawił się w miejscu pracy, pomny tradycji, nie omieszkał zaprosić na wspólny wieczór swego najbliższego kolegi i przyjaciela. Obaj panowie uznali, że najbardziej odpowiednim miejscem na uroczystość imieninowego toasta i wypicie za zdrowie solenizanta będzie białostocka restauracja „Romantyczna”. Dodajmy, że lokal ten od pewnego czasu nie cieszy się najlepszą opinią a to z racji przebiegającego w nim nader często tak zwanego „elementu”, który przeważnie nie pracuje, a żyje nie wiadomo za co.

Mieczysław G. i jego kolega znaleźli się w „Romantycznej”, zaszli przy stołku, zamówili to i owo. Nie unikamy tu i czegoś zamówionego oraz nie to kochanemu, gdy nie do tego nie do rzeczy, a ostatecznie imieniny są raz w roku. Nie zabiegamy o obchodzenie ich w dzień wolny od zajęć, gdyż w dniu następnym, a było to 2 stycznia br., zjawił się w miejscu pracy, pomny tradycji, nie omieszkał zaprosić na wspólny wieczór swego najbliższego kolegi i przyjaciela.

Obaj panowie uznali, że najbardziej odpowiednim miejscem na uroczystość imieninowego toasta i wypicie za zdrowie solenizanta będzie białostocka restauracja „Romantyczna”. Dodajmy, że lokal ten od pewnego czasu nie cieszy się najlepszą opinią a to z racji przebiegającego w nim nader często tak zwanego „elementu”, który przeważnie nie pracuje, a żyje nie wiadomo za co.

W miarę upływu czasu między Mieczysławem G. a Nadzieją nawiązała się coraz większa zaprawa, aby Mieczysław G. i jej znajomy Paweł, urodzi się do jej mieszkanka. Solenizant skoryzystał z oferty i wyszedł wspólnie na spacer. Po drodze dołączył do nich niejaki „Józek”, jak się okazało, bliski znajomy Nadziei i Pawła. W mieszkaniu Nadziei szybko na stole pojawiła się bułka wodki przywieziona przez „Józka”. Wspólnie usiedli i zaczęli kieliszować. Niespodziewanie obaj znajomi dziewczyny zaczęli się na Mieczysława G. wykręcać, mu brudnie, że to ty, zaczęli bić go twarzą i kopać po całym ciele, w czym celowała Nadzieja. Zmaltretowanego Mieczysława G. przywiązali następnie do krzesła, a Nadzieja zaczęła mu skrzywdzać, w końcu zaczęła kłosać go po twarzy. Ofiara napadku udało się uwolnić z uścisków, przetrząsnąć z krzesła i zbiec z mieszkania. Trójka napastników nie przejęła się tym zbyt, bowiem zjadła była podstępem zarobkowych pieniędzy.

Powiadomiona o napadzie milicja zaczęła poszukiwać sprawców. Ustalono, że Nadzieja to 26-letnia Nadzieja Łukaszuk, Paweł to 26-letni Paweł Wysocki a „Józek” to 27-letni Józef Turcicki dwukrotnie już karany za kradzież mienia z publicznego. Wkrótce też cała trójka została aresztowana. Józef Turcicki zorientował się, że to już nie przesłuchanie, że o obecnie sądy szczególnie surowo traktują recydywy. Będąc w areszcie poczuł nagłe zderzenie obywatela z chorobą psychiczną. Psychiatrzy określili to jako najcięższą symulację.

Wyrok sądowy: Józef Turcicki — siedem lat pozbawienia wolności, 10 tys. zł grzywny, pozbawienie praw publicznych, nadzieja Łukaszuk i Paweł Wysocki po czterech latach pozbawienia wolności, 5 tys. zł grzywny i pozbawienie praw na pięć lat. Nieuągliwie wypełnić to dość ostudząco na część bywalców „Romantycznej”, szukających imienia Mieczysława G., u którego we wspomnieniach nazwa „Romantyczna” z pewnością nie będzie kojarzyć się z romantycznością.

JERZY KRASS

Ciekawy program obchodów „DNI AUGUSTOWA”

CEKAWIE ZAPOWIADA SIĘ PROGRAM OBCHODÓW TEGOROCZNYCH „DNI AUGUSTOWA”, KTÓRE ODBYWAĆ SIĘ BĘDĄ OD 20 DO 28 WRZEŚNIA BR. INAUGURACJA „DNI” NASTĄPI W NAJBLIŻSZĄ SOBOTĘ BARWNYM POCHODEM MŁODZIEŻY SZKOLNEJ ORAZ ZŁOŻENIEM KWIATÓW POD POMNIKIEM PAMIĘCI NARODOWEJ.

Każdy ze świętujących augustowskich „Dni” odbywać się będzie pod obecnym hasłem. Niedziela, 21 bm. będzie dniem książki. W poniedziałek, 22 bm. miłośnicy brydża będą mogli uczestniczyć w wielkim turnieju o puchar inspektora szkolnego. Również w poniedziałek, augustowski hancerze — pracodawcy będą w czynie społecznym na rzecz miasta pod hasłem „Las źródłem zdrowia i wypoczynku”.

Wiele atrakcji oczekiwać należy we wtorek, 23 bm. w „Dniu Handlowca”. Tego dnia odbędzie się pokaz mody, sprzętu zmechanizowanego, loteria i jarmark. W amfiteatrze natomiast wystąpi gościnnie zespół wokalo-muzyczny z Ośrodka Kultury w Piszku.

Na środek, 24 bm. zapowiadano otwarcie wystaw malarzkiej, prac plastycznych dziecięcych oraz plakatu filmowego. W Domu Kultury zaś odbędzie się wieczór na temat „Co wiem o Augustowie”.

Czwartek, 25 bm. i piątek, 26 bm. upływają będą pod znakiem turystyki i żeglugi. Organizatorzy proponują zwiedzanie miasta z przewodnikiem, wycieczki autokarowe w okolice Augustowa, przejazdy zaprzęgami konnymi, tzw. „trójkami” do Puszczy Augustowskiej i wreszcie ogniska turystyczne nad Neckiem. W

Tylko 15 kierowców otrzymało proporczyki za bezpieczną jazdę

W czasie przeprowadzanej ostatnio przez organa MO w województwach białostockim i suwalskim akcji pod hasłem „Bądź przemyślny na drodze” postanowiono wyróżnić pamiatkowymi proporczykami kierowców odznaczających się bezpieczną i kulturalną jazdą. W obu województwach znaleziono załadowanych piętnastu takich kierowców (białostockie — 8, suwalskie — 7).

Czyżby wszyscy pozostali naruszali przepisy ruchu drogowego? Takie stwierdzenie byłoby prawdziwe. Faktem jednak jest, że rejestr kierowców posiadających różnego rodzaju „grzechy” i „grzeszki” jest bardzo długi, a wiele dłuższy niż kierowców bez zastrzeżeń.

(b)

piątek zaś odbędzie się defilada statków pasażerskich żeglugi śródlądowej oraz koncert orkiestry dętej na statku.

W sobotę, 27 bm. przewidziany jest uroczysty koncert zespołu „Suiita” pod hasłem „Mojej ziemi”, a wieczorem maraton filmowy „Dni Augusta” zakończy się w niedzielę, 28 bm. wielkim pokazem gimnastycznym i pokazem sportów wodnych. (CH)



Czesław Chorażewicz — jak wszystko dobrze pójdzie, jest wielką radość... Fot. Z. Bieryło

Komunikaty OK BZH

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku zwraca się z uprzejmą prośbą o informacje dotyczące okoliczności, w jakich zostali zamordowani:

1. Zelig Kaliszewski, pochodzenia żydowskiego, z Michałowa, zamordowany prawdopodobnie w okolicy wsi Sokole;
2. dwie kobiety w wieku około 70 i 30 lat oraz mężczyzna w wieku około 35 lat (nazwiska nie ustalone) we wsi Orzławy;
3. Anna Karasiewicz z córzką Niną w lesie koło Bruszkowiczyn;
4. Jan Urynowicz i Jadwiga Kotowicz zabici na cmentarzu żydowskim w Michałowie latem 1943 r.
5. Jan Ostapczuk wraz z trzema nie ustalonymi mężczyznami, a których jeden pochodził prawdopodobnie ze wsi Plekha, a dwóch z Michałowa — zabici zimą 1942 r. w lesie między Michałowem a Gródkiem.

Informacje i materiały prosimy kierować pod adres: Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 20-441 wew. 28.

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Zielonej Górze prowadzi śledztwo w sprawie zamordowania latem 1943 roku w miejscowości Orth (obecnie Kraj Związków Niederrhein, Republika Austrii) polskiego robotnika przemysłowego Stanisława Mała. lat o około 25.

W dotychczasowym postępowaniu stwierdzono, że świadkami dokonanego zbrodni byli polscy robotnicy z okolicznych wiosek Leopoldsdorf i Gansersdorf, przymusowo ścigani na miejsce egzekucji.

Wyzywa się wszystkie osoby, którym znane są okoliczności śmierci Stanisława Mała oraz rodziny zamordowanego o pisemne zgłoszenie się pod adres: Komisji 65-042 Zielona Góra, Al. Niepodległości nr 28.

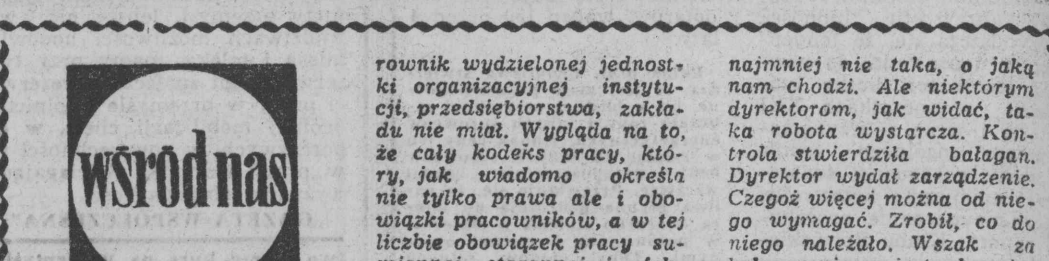


wiązująca ustawa z dnia 16 maja 1923 r. o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu, mimo to ekwiwalent za urlop nie wykorzystany z powodu śmierci pracownika przysługujący. Stanowiąc takie zajmował. Śled. Najwyższy na dzień 16 maja 1923 r. ustawy z 29 kwietnia 1923 r. Pod rządami kodeksu pracy jest ono i nadal w pełni aktualne, ponieważ uregulowania prawne w tym zakresie nie uległy zmianie. Śmierć pracownika powoduje ustanie stosunku pracy. Tego również kodeks pracy nie określa, w przeciwnym razie do poprzednio obowiązujących przepisów z 1923 r. o u-mowie o pracę. Jest to jednak groźba same przez się. Treścią stosunku pracy jest wszak obowiązek świadczenia przez pracownika pracy osobistej. Z uwagi na

osobisty charakter obowiązku nie przechodzi on na spadkobierców, a wygasza wskutek śmierci pracownika, przez co wygasa też stosunek pracy. Kodeks pracy wymienia tylko dwa przypadki, w jakich na skutek ustania stosunku pracy następuje utrata przez pracownika prawa do urlopu. Zawiera je art. 169. Są to: 1) rozwiązanie stosunku pracy przez zakład pracy z winy pracownika i 2) porzucenie pracy przez pracownika. Ustanie stosunku pracy na skutek śmierci pracownika nie kwalifikuje się do żadnego z tych przypadków. A stąd wniosek, że w takiej sytuacji utrata prawa do urlopu nie następuje. Jest rzeczą oczywistą, że urlop w naturze nie może już wchodzić w rachubę tak, jak nie może on wchodzić w rachubę w żadnym innym przypadku ustania

stosunku pracy. Nie wykorzystany w czasie trwania stosunku pracy urlop nie przechodzi na spadkobierców, a wygasa wskutek śmierci pracownika, przez co wygasa też stosunek pracy. Kodeks pracy wymienia tylko dwa przypadki, w jakich na skutek ustania stosunku pracy następuje utrata przez pracownika prawa do urlopu. Zawiera je art. 169. Są to: 1) rozwiązanie stosunku pracy przez zakład pracy z winy pracownika i 2) porzucenie pracy przez pracownika. Ustanie stosunku pracy na skutek śmierci pracownika nie kwalifikuje się do żadnego z tych przypadków. A stąd wniosek, że w takiej sytuacji utrata prawa do urlopu nie następuje. Jest rzeczą oczywistą, że urlop w naturze nie może już wchodzić w rachubę tak, jak nie może on wchodzić w rachubę w żadnym innym przypadku ustania

WENON MŁYŃCZYK



Niedawno „Gazeta” doniosła: „W związku z artykułem pt... otrzymaliśmy pismo, w którym... (tu nazwa instytucji) informuje, że po otrzymaniu protokołu PIH wydane zostało Zarządzenie nr 17/75, zobowiązujące kierowników do natychmiastowego usunięcia stwierdzonych niedociągnięć i braków.”

Pominąłem niektóre elementy tego komunikatu, bo wcale nie chodzi mi o to,

rownik wydzielonej jednostki organizacyjnej instytucji, przedsiębiorstwa, zakładu nie miał. Wygląda na to, że cały kodeks pracy, który, jak wiadomo określa nie tylko prawa ale i obowiązki pracowników, a w tej liczbie obowiązki pracy sumiennej, starannej i efektywnej, nie znaczy nic. Umowa o pracę i wystawiany w związku z nią dokument, zwany zakresem czynności, to tylko ściśnięty papier bez treści i sensu? Aby uzyskać efekty pracy nieco lepsze od złych, dyrektor musi wydawać specjalne zarządzenia? Czy jest to aby najważniejszy sposób egzekucji obowiązków pracowników, normalnych, zwyczajnych obowiązków? Mam co do tego poważne zastrzeżenia i to aż z kilku powodów.

najmniej nie taka, o jaką nam chodzi. Ale niektórym dyrektorom, jak widać, taka robota wystarcza. Kontrola stwierdzenia błędów. Dyrektor wydał zarządzenie. Czegoś więcej można od niego wymagać. Zrobił, co do niego należało. Wszak za błędami nie on jest odpowiedzialny. Odpowiadają ci, do których zarządzenia były stosowane. Zarządzeniem tym od jakiegokolwiek usłody podległości (a może raczej od odpowiedzialności wyjątkowej) się oddegnął. W swoim mniemaniu.

Dyrigowanie pracą przy pomocy wydawanych w ciżby gabinetu i rozsyłanych przez gońca zarządzeń uwalnia też dyrektora od wysłuchiwania relacji podległych pracowników o trudnościach, przeszkodach i zakłóceniach, na jakie w swej

Gdy zarządzenie kryje niemoc

gdzie owe mankamenty ujawniono, ani o konkretnie „Gazeta” o nich pisała. Równie dobrze (a raczej równie źle) mogło się dzieć w jakiejś innej instytucji gdzie w Polsce, albo dokładnie — gdzie w województwie jednym, drugim, trzecim...

Zastanawia mnie natomiast maniera, styl, sposób, w jaki dyrektor kontrolowanej instytucji zabiera się do usuwania tego, co sam określa eufemistycznie zaniedbaniami i brakami, a co prasa nazwała po prostu skandalem.

Dyrektor wydaje zarządzenie. Zarządzenie zaopatrzone jest w numer taki o taki, lamany przez rok wydania. Zarządzeniem tym dyrektor zobowiązuje podległych sobie pracowników W zarządzeniu mowa jest wprawdzie o kierownikach, ale przecież kierownik to także pracownik. Tak mi się przynajmniej zdaje. Do czego ich zobowiązuje?

Daje ten sposób efekty wręcz przeciwnie zamierzonym. Prowadzi do postaw biernych, wycozkujących, nieodpowiedzialnych. „Robię to, bo dyrektor tak zarządził. Nie było zarządzenia, nie robię nic.” Inicjatywa, przedsiębiorczość pracowników, poczucie odpowiedzialności, obowiązku nie da się zarządzeniami usunąć. Zarządzeniami można jest tylko stłamsić.

Innym powodem motów zastrzeżeń jest to, że zarządzenia metoda przynosi korzyści. Bardzo osobliwie jest sam dyrektor. On jeden, ilość wydanych zarządzeń węgierzych doskonała przecież może pozostawiać go aktywność. Cały segregator zarządzeń — znaczy, że dyrektor czuwa, trzyma rękę na pulsie, reaguje zawsze, ilekroć znajdzie tego potrzeba. W każdym niemalże zakładzie znajdują się tacy doradcy, którzy dyrektorowi coraz jakieś nowe zarządzenia podpowiadają i nawet projekt do podpisu przedłożą. Oni też chcą się wykazać. Tylko, że nie znam wypadku, aby samo wydanie zarządzenia coś pozytywnego sprawiło na odcinku dyrektorowi powierzonym. Do tego wszak robota potrzebna, a nie pisanie zarządzeń. Wydanie przez dyrektora zarządzenia to jeszcze nie robota. Przy-

pracy natrafiają. Po co dyrektor miałby tym wszystkim sobie głowę zaprzętać? A że bez takiej wiedzy, bieżącej, systematycznej, zdobywanej z dnia na dzień, dyrektorskie zarządzenia mogą trafić w próżnię? Ktożby tam dbał o to. Liczy się, że zostały wydane.

Na miejscu organów kontroli nie zadowolilibym się z zarządzeniem wydanym... „w celu usunięcia stwierdzonych niedociągnięć i braków”. Nie miałbym żadnych gwarancji, czy taki skutek nastąpi. Zgodnym protokołu z naradą z zainteresowanymi pracownikami, w którym ukladanie i bez żadnych uprzedzeń byłoby zapisane wszystkie te trudności, jakimi pracownicy tłumaczą tak marne efekty swojej roboty. A potem skrupulatnie bym jeszcze przeanalizował, czy podjęte przez dyrektora środki zaradcze są najskuteczniejsze z możliwych. I czy przypadkiem swoimi zarządzeniami „w celu usunięcia...” nie kryje on swych własnych „niedociągnięć i braków” w zarządzeniu powierzonym mu zakładem. Bo przecież zarządzenia powinien tak, aby zakładał one optymalnie wykorzystanie danego, do jakich został powołany. Zarządzeniami tego zaliczyć się nie da.

JUSTYN

Prawnik informuje

Ekwiwalent za urlop po śmierci pracownika

Pracownik zmarł. Nie wykorzystano urlopu wypoczynkowego, do którego nabył już prawo. Zakład pracy odmówił rodzinie wypłaty ekwiwalentu. Usadźmy to tym, 12 kodeks pracy wypłaty ekwiwalentu w takim przypadku nie przewiduje.

Istotnie, obowiązujący od 1 stycznia 1975 r. kodeks pracy nie

nie stanowi o uprawnieniach rodziny (spadkobierców) do ekwiwalentu za urlop nie wykorzystany przez pracownika na skutek jego śmierci. Nie regulowała tej sprawy również obowiązująca poprzednio, od dnia 1 stycznia 1969 r., ustawa z 29 kwietnia 1923 r. o pracowniczych urlopach wypoczynkowych, ani jeszcze wcześniej obowiązująca ustawa z dnia 16 maja 1923 r. o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu, mimo to ekwiwalent za urlop nie wykorzystany z powodu śmierci pracownika przysługujący. Stanowiąc takie zajmował. Śled. Najwyższy na dzień 16 maja 1923 r. ustawy z 29 kwietnia 1923 r. Pod rządami kodeksu pracy jest ono i nadal w pełni aktualne, ponieważ uregulowania prawne w tym zakresie nie uległy zmianie. Śmierć pracownika powoduje ustanie stosunku pracy. Tego również kodeks pracy nie określa, w przeciwnym razie do poprzednio obowiązujących przepisów z 1923 r. o u-mowie o pracę. Jest to jednak groźba same przez się. Treścią stosunku pracy jest wszak obowiązek świadczenia przez pracownika pracy osobistej. Z uwagi na

Na ulicę Wysoki Stoczek jedzie się autobusem 7 albo 13. Ale co to za ulica. Zawieszona nad nią jest rożniami miasta. Płachy, płachy, parę odległych od siebie domów, za domami glinianki, a przy gliniankach oczywiście dzieci. Ulica kończy się na polach. Ostatnia posesja nosi numer 75. Tu za wysokim płotem stoi barak, do którego codziennie przychodzi pan Michał Zalewski. Spędza tam długie godziny, a wieczorem wraca po tym płachu do swego mieszkania w Śródmieściu. Na razie nie zagląda tu nikt z obcych, to i dobrze, bo pan Michał może spokojnie, z rozrywką układać swoje „skarby”. Może dla kogoś innego te „skarby” nie przedstawiają żadnej wartości, ale nie dla pana Michała. Miec tyle cierpliwości, żeby przez kilkadziesiąt lat zbierać części samochodów produkowanych w latach międzywojennych, czyścić je, segregować, malować, doprowadzać do dawnej świetności, to jest dopiero pasja. Kto może pamiętać nazwisko właściciela pierwszego w Białymstoku samochodu? A pan Michał pamięta i opowiada o tym wszystkim, bo w 1921 roku założył warsztat samochodowy.

To był pierwszy warsztat w mieście i więcej znaczący niż na przykład dzisiejszy TOS. Chociaż po prawdzie to i samochodów było wtedy nie tak dużo, więc.

Spółka skórzanych kupców miała jednego fiata ciężarowego, zagraniczną firmę „Podbal”, czy coś takiego, miała 2 fiaty, a zarząd drogowy — pakard. A ten pierwszy autobus był z firmy „dżonbudon”. Pisało się na pewno inaczej, ale mówiło się po prostu dżonbudon. To było w roku 1921. Ale niech nikt nie myśli, że nie było wtedy zainteresowania motoryzacją. Bo na przykład w 1926 r. odbył się rajd samochodowy, którego trasę przebiegała z Warszawy przez Łomżę. Pierwsze miejsce na luncu zdobyła niejaką pani Bogusławska. Różne tygodniki wznosiły wtedy cytelnikom, że królową opon jest fires-

tona, a Ford reklamował swój samochód „tudor” z jednolitą przednią szybą zaopatrzoną w przedzierny, z ulepszoną daszkami ochronnym, z nową ulepszoną przekładnią i hamulcami na tylne koła i ze sprężynami dyskowymi pracującymi w oliwie! I to był wówczas ostatni krzyk mody. Ten samochód kosztował 6750 zł i trudno dziś powiedzieć czy to drogo czy nie, bo to

Samochody w stylu „retro”

było inne przeliczenie. No, na pewno drogo, szkoda słów.

Wszystkie części do tych samochodów znał doskonale pan Michał Zalewski i jeszcze dziś może bezbłędnie określić z jakiego samochodu i z jakiej firmy pochodzi. Nawet te najstarsze z 1910 roku.

Ot użemy przykładowo jakieś korbocowy. Te, jeszcze sprzed pierwszej wojny światowej są strugane z jednego kawałka, a te późniejsze widziwny, że są już lane. Jaka różnica — mówi pan Zalewski — albo tarce sprężynowe. Teraz są części zamienne i wymiana jest sprawą prostą. Dawniej w moim zakładzie wszystko trzeba było robić od nowa. Tłoki i pierścienie, a stworzyć tłokowy tośmy cementowali. Miałem taką receptę i robiłem proszek cementowy. Jak to po co? Robiło się z żelaza niehartowanego, taka cementacja była potrzebna. Cementowane żelazo trzymało się w ogniu, bo detal musiał być elastyczny. Teraz robią to elektryczno-

ostatniej swojej zbiorce, rzeczy nikomu już dziś niepotrzebne. Budzą jednak zaciekawienie przez drogą i ewolucję jaką przeszły od początków swojej kariery.

Nie da się ukryć, że nie znam się na tych aparatach przekładniowych, gaźnikach i sprzęgłach. I bardzo żałuję, że nie mogę być równym partnerem w tej rozmowie. Jeśli chodzi o sygnały na przykład to wiem, że dzisiaj sygnałów przede wszystkim używać nie można, a jeśli już, to znajdują się one przy kierownicy. A tu na regałach leżą śmieszne sygnały — trąbka i pompa. Albo latarnie sprzed 50 lat — wyglądała jak dorożkarskie. Kierunkowskazy z 1925 roku, to była świecąca w kole strzałka, potem były już same strzałki.

Kolejkę kierowców otwiera kierownicą peżota z 1927 roku, a wśród różnych wielkości kół, znajduje się koło drewniane, właściwie tylko część, choć drzewo jest mocne i jeszcze zdrowe. Jest także uruchamiany dźwignią dzwonek syg-

nałowy z autobusu pasażerskiego. — A te tu różne takie, to co? — pytam.

— Uszczelki głowicowe do różnych maszyn. — Pan Zalewski wycofał widocznie swoją kompletną niewiedzę automobilową, bo z tym większym zapalem i starannością w doborze słów tłumaczy.

— To jest oś samochodu marki bisung. Jak się jechało pod górę i trzeba było zatrzymać wóz, to zdarzało się, że hamulce odmawiały posłuszeństwa. Wtedy kierowca pociągał za linkę, uruchamiając opór tylnej osi i ta oś wbiła się w szosę.

No, tego to by się nawet nie domyślił kierowca bo kursie na prawo jazdy.

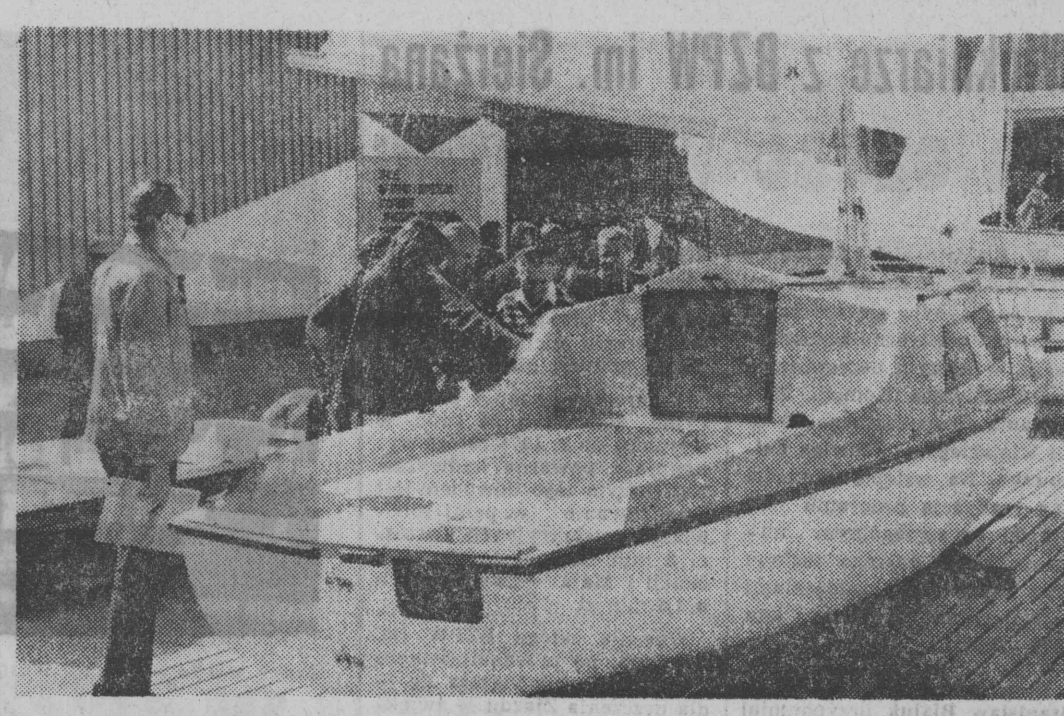
Tyle tu różnych osobliwości samochodowych! A historyczną wartość zgromadzonych przez pana Zalewskiego eksponatów, kolekcji zespołów i części samochodowych produkowanych w okresie międzywojennym — poświadczają listy Muzeum Techniki NOT w Warszawie, które przysłało specjalnego swego rzeczoznawcę.

— Chciałbym jednak, żeby to było potraktowane poważnie — mówi pan Zalewski — napisałem taką informację, czy może być wydrukowana?

— Może.

— Proszę bardzo. — „Wydarzenie województwa białostockiego” — to tytuł. A dalej — „Mistrz Białegostoku M.Z. od dłuższego czasu nosił się z zamiarem otworzyć swoje własne muzeum. I od szeregu lat grupował co ciekawsze przedmioty na ten cel, od maszyn samochodowych, z różnych lat i różnych światowych marek samochodowych. To mistrzowi M.Z. w zupełności udało się. Wyżej wspomniane muzeum już jest utworzone w Białymstoku przy ul. Wysoki Stoczek 75. Zwiędzać można dwa dni w tygodniu. W soboty i poniedziałki od godz. 10 do 3 po południu”.

Zwiedzanie nic nie kosztuje. Jest bezpłatne. ANNA ZAREMBINA



Łódź zagłowa to dobry polski to war eksportowy.

Takom 75 — czyli sprzęt domowy i sportowy

To, co prezentowano kontrahentom zagranicznym na tegorocznych jesienianych targach w Poznaniu przez centralę UNIWERSAL, mamy również na rynku krajowym. Ciekawa, barwna ekspozycja dowodzi, że w dziedzinie produkcji sprzętu domowego poczyniliśmy ogromne postępy. Artykuły są estetyczne, dobre jakościowo, różnorodne.

Z rzeczy, które koniecznie powinno się mieć w domu, prezentowany jest kombajn — sokowirówka majonez, odciskający sok, rozdrabniający i szatkujący jarzyny.

Dziś część ekspozycji UNIWERSAL-u stanowi sprzęt sportowy. I tu zauważyć się daje duży postęp naszych producentów. Namaloty są funkcjonalniejsze i ładniejsze, ładnie zagłowa, piękne i też funkcjonalne, ładnie zamowe — motorami — praktyczne.

Tekst: ANNA SUŁKOWSKA
Zdjęcia: CAF — Staszyszyn

Był tu poseł hiszpański...

Towarzystwo Przyjaciół Białegostoku nie po raz pierwszy podejmuje próbę wskrzeszenia historii miasta ze źródeł, których tak niewiele zachowało się w archiwach państwowych. Pisaliśmy niedawno o tym, że TPB zamierza wydać trzy księgi miejskie białostockie mówiące o działalności samorządu miejskiego i administracji w XVIII wieku.

Intencją działaczy Towarzystwa jest także rozprzeczanie innej źródła, a mianowicie tych fragmentów korespondencji Izabeli i Jana Klemensa Branickich, z których wyłania się obraz XVIII-wiecznego Białegostoku. Korespondencja Branickich wypełnia spór luk w historii miasta spowodowaną brakiem innych przekazów oraz znakomicie odtwarza klimat tamtej epoki.

Na temat Białegostoku w korespondencji Branickich rozmawiały z mgr ALINĄ SZTACHELSKĄ z Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Białymstoku.

Wzmianki o Białymstoku w korespondencji Branickich z lat 1723—1804 pozwalają, choć w niewielkim stopniu, odtworzyć ówczesne miejskie i dworskie problemy.

Branicki przez cały okres swojej działalności interesował się sprawami rozbudowy miasta, remontami budynków i stanem sanitarnym. Z dochodów dworskich przeznaczali spore sumy na budowę fajerki, naprawę stajen w mieście, budowę upustu na Antoniu i cegielni na Pieczurkach, konserwację grobli nad stawem, by w okresie roztopów nie dopuścić do wylewu wody. Dwór finansował również wybrukowanie rynku w mieście i naprawę zegara na wieży kościelnej. Od mieszkańców zaś wymagał dbałości o posesje i ulice. Izabela Branicka, będąc w maju 1792 roku w Warszawie, miała pisać do komisarza województwa białostockiego S. Hryniewieckiego: „Zaś W.Pan zalecał mi miejsce aby każdy przed swoim domem błoto wyskrobał na ulicy w czasie dwóch tygodni. Aby każdy obywatel co tydzień zamiatał bruki koło domu i aby na ulicy ani na podwórku śmieci ani gnoju nie wyrzucał, ale aby miał przed domem kosz wystawiony ze śmieciem, które, karownik przejeżdżając ulicą w karę wrzuci, tym sposobem skrobania bruków ustawicznego uniknie. „Kazać tego mocno pilnować i nieposłusznym karać według stanu”.

Wszelkie te starania o czystość ulic i posesji nie poszły na marne, bowiem opinie współczesnych o mieście są również pochlebne jak o pałacu.

Ogromnie cenieni byli w Białymstoku rzemieślnicy. Sprowadzało się wielu nowych bednarzy, zegarmistrzów, snyczerzy. Ich usługi miały być świadczone nie tylko mieszkańcom miasta ale i podróżnym. W liście do Izabeli Branickiej podskarbi białostocki Wojciech Matuszewicz informuje, iż „rzemieślnikom tutejszym, osobliwie stelmachom zalecał się, aby dla wygod podrotnych i dla własnego zysku a potrzebny zapas do ich rzemiosła, starali się”.

W korespondencji Branickich znajdują się też wzmianki o posarach, które nawiedzały miasto. O jednym z nich informuje Izabela Branicka we wrześniu 1780 roku ten sam Wojciech Matuszewicz. „...donoszę J. W. Pani, że w przeszły czwartek około piątej godziny nad wieczorem zajął się ogień w Pieczurkach, od domu szynkownego, w którym po odjeździe szynkarza i szynkarki na targ i za interesami tu do miasta, córka ta, chociaż pięć cieb, gdy piec na to wypełniał i pomieścił wymiotła, że pomimo to nie dobra upadła do śnieu wytruciła, która w ten otworzył i bardzo niebezpiecznej przez wiatr rozszarpane dom zapalił, od czego tak ten dom szynkarza z browarem i odnowia jako i w bliskości będący, dom Aleksandra, dawniej w służbie skarbowej szafarnej, a teraz u J. W. Jm Pana Generała Mokronoskiego za furmana zostającego, oraz z stodołą i w niej zbożem tak na wysiewu wymiotnionym jak i w sнопach będącym, spalił się”.

Pogorzelcy — jak mówi inna korespondencja — otrzymywali dość znaczną pomoc od Branickich. Pożyczano im dworskich zasobów zboża, ze zwrotem w 50 proc., a także dawano drewno na postawienie nowych domów.

Dużo miejsca w korespondencji zajmują sprawy białostockiego pałacu. Są tu informacje o jego remontach, wprowadzaniu zmian i ulepszeń, o ciągłej trosce o wygląd. Z niektórych listów dowiadujemy się o bibliotece pałacowej zawierającej głównie księgi w języku francuskim o tematyce religijnej, historycznej, geograficznej i architektonicznej. Korespondencja dostarcza też kilku wyrywkowych wiadomości na temat szkół w mieście, których poziom był bardzo wysoki. Wyrażali się wojskowi szkoła inżynierska, pensja dla córek oficerów, urzędników i inteligencji, a także szkoła parafialna kształcąca pańszczyzników dworskich. Szkoły te wspierała materialnie Izabela Branicka.

Osiemnastowieczny Białystok był ważnym etapem w podróży z zachodu na wschód. Często był odwiedzany przez dyplomatów z różnych krajów. Podskarbi białostocki Wojciech Matuszewicz w maju 1777 roku pisze z Białegostoku do Izabeli Branickiej: „Poseł hiszpański przejeżdżający do Moskwy stanął tu dnia onegdajszego po południu i jedenaście w nocy. Stał u pałacu na górze, w pokojach królewskich, a sekretarz jego i oficer moskiewski z nim za kuriera komenderowany stancję mieli w oficynie. Na wieczór nie potrzebował prócz jednej zupy, którą kucharz jego sporządził, a kuchmistrz wszystkich co potrzeba było dodać, na zajątrę oglądał ogród i obiad tu zjadłszy wieczorą o południu stał w dalszą pojechał drogę. Wina do stołu dla siebie prócz gdańskiego białego żadnego innego nie potrzebował”.

Częstym tematem korespondencji jest też sprawa zaopatrzenia białostockich szpitali i piwnic. Z Gdańska, Włocławka, a później Narwi płynęły do Białegostoku śledzie, sól, wino i piwo, a także winie holenderskie przeznaczone do hodowli, zaś z dóbr podlaskich na targach gdańskich sprzedawano potaż kotłowy, płótno konopne, szare i zgrzebne, jagły i zboże.

Fragmenty listów Branickich ukazują ogromnie barwny obraz miasta, odtwarzają atmosferę tamtych dni. Zainteresowania autorów listów wykraczają poza mury pałacu, rzucają światło na życie mieszkańców, na pewne zachodzące tam wydarzenia, na całokształt spraw w ważnym w historii Białegostoku osiemnastym wieku...

Notowała: L. CHALECKA-POŁOCKA

Jakość pracy, jakość życia

Lubię dobrą robotę...

JERZY SZEPS jest rówieśnikiem Polski Ludowej, urodził się w Częstochowie i tu pracuje w walcowni blach grubych huty „Bierut”. Początkowo zatrudniony był w walcowni bruzdowej, gdzie praca wymagała dużego wysiłku fizycznego. Polubił jednak zawód hutnika i, aby podwyższyć swoje kwalifikacje, rozpoczął naukę w przykładowym technikum dla pracujących.

Jerzy Szepe cieszy się opinią zdolnego i zdyscyplinowanego pracownika. Dlatego też, kiedy dyrekcja huty rozpoczęła w roku 1972 przygotowanie kandydatów do obsługi urządzeń walcowni blach grubych, budowanej przy współpracy radzieckiej, w gronie wybranych znajduje się Jerzy Szepe. Po przeszkoleniu w hucie „Batory” i miesięcznej praktyce w ZSRR, obsługuje walcarkę wstęp-

na. Na stanowisku tym osiągnął grupę 12 — najwyższą w hutnictwie.

W uznaniu dotychczasowych osiągnięć zawodowych i społecznych otrzymał skierowanie na dalszą naukę w technikum dla pracujących robotników.

Kilka lat temu wraz z żoną i synem wprowadził się do nowego mieszkania spółdzielczego, w którym dzięki solidnej pracy gospodarza, niczego nie brakuje. W zaciszu domowym doskonale odpoczywa i wiele czasu poświęca swojemu hobby — czyli wzbogacaniu wiadomości na tematy przyrodnicze. W bibliotece posiada także wiele książek fachowych, służących dalszej edukacji zawodowej.

Tekst: HELENA SWIERZBIŃSKA



Jerzy Szepe w pracy i z rodziną na balkonie swego mieszkania. CAF—Seko



Kombajn — sokowirówka do owoców i warzyw.

80 tys. turystów w br.

Białowieża coraz popularniejsza

Tegoroczne lato było rekordowe pod względem ilości turystów, którzy odwiedzili Białowieżę. Zdecydowana większość wycieczkowiczów — a przede wszystkim ci, którzy przybyli zbiorowo — skorzystała z usług Biura Obsługi Ruchu Turystycznego. Jak wynika z danych statystycznych białowieżskiego BORT-u, ilość turystów w ciągu ośmiu miesięcy bieżącego roku osiągnęła 80 tysięcy.

Duży napływ turystów nie był dla gospodarzy tego ładnego miasteczka zaskoczeniem. Pomyślano w porę o należyłym zaopatrzeniu, bazy noclegowej i konsumpcyjnej. Aktualnie

Białowieża dysponuje 540 miejscami noclegowymi i 460 miejscami konsumpcyjnymi. Przed kilkoma miesiącami miejscowa Gmina Spółdzielnia wybudowała i otworzyła urocz, letni pawilon gastronomiczny o nazwie „Wejmutka”, usytuowany bezpośrednio przy parkingu samochodowym.

Od lat postulowano, by białowieżski rezerwat pokazywać przebudować, przede wszystkim tak, by można było oglądać przebiegające tam zwierzęta, na przykład z pomostu biegnącego nad rezerwat. Jak dotychczas bez skutku. Śluszenie postulowano również, by oprócz żubrów i tarpanów byli tam i inni przedstawiciele puszczańskich fauny, jak chociażby dziki, jelenie, losie itp. Te śluszenie wnioski na pewno przyczyniłyby się do atrakcyjniejszego Białowieży. (pe)

Loteria „Express” na CZD

Jedna z głównych wygranych — 20 tys. zł wylosowano w Olecku

Od soboty, 13 bm. we wszystkich kioskach „Ruch” w województwach „białostockim, łomżyńskim i suwalskim, podobnie zresztą jak w całym kraju, prowadzona jest sprzedaż losów wielkiej loterii „Express”, z której dochód przeznaczony jest na budowę Pomnika — Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka. Wygrawa co trzeci los. Szczęśliwcy mogą uzyskać premie pieniężne w wysokości od 10 do 20 tys. zł.

Z przyjemnością informujemy, iż jedna z głównych wygranych, a mianowicie premia w wysokości 20 tys. zł została wylosowana w kiosku „Ruch” nr 95 przy Placu Wolności w Olecku. Nabywczynią szczęśliwego losu okazała się mieszkanka Olecka — Teresa Sankowska. (h)

refleksje przekorne

Niedawno odwiedziłem urząd gminy w województwie łomżyńskim. Rozmawiałem z naczelnikiem. Ale naszą rozmowę co chwila przerywali interesanci. Najwięcej — to zrozumieli — przychodziło do urzędu gminnego w sprawach związanych bezpośrednio lub pośrednio ze zniżkami.

— Jak tam z kombajnem? Dostanę dzisiaj? — Nie. Musi zakończyć pracę w N. — A może...

Do rozmowy włączył się znajomy rolnik, piastujący jakieś ważne stanowisko „gdzieś wyżej”.

— Ja też proszę, aby mi skorzystało. Zboże się wysypuje... Pan rozumie, naczelniku.

Wyraźnie dostrzegłem, że sytuacja naczelnika urzędu gminnego była kłopotliwa. Przecież nie tak łatwo o pracę się namożem, które de facto są próbkami. A w tym konkretnym przypadku i ja wiedziałem, że ten „gdzieś wyżej” mógł naczelnika pomóc w załatwieniu

dní znowu przyjdziecie po następne pół tony. Tak nie można, bo to powoduje wydłużenie cyklu budowlanych i rozproszenie środków. Zrozumcie... Ponadto obowiązują kolejkę. I sprawiedliwość.

Słowo „sprawiedliwość” często się powtarzało w rozmowach naczelnika urzędu gminnego z interesantami. I chyba nieprzypadkowo. „Mówi się teraz, że w wyniku reformy władz i administracji tere-

dnie, odwołujący się do władz wyższego szczebla o naszej decyzji, mają dłuższą, czasem znacznie dłuższą drogę do urzędu. I to jest przecież zrozumiałe. Do miasta powiatowego mieliśmy dwanaście kilometrów, a dziś do miasta wojewódzkiego, będącego drugą instancją w załatwianiu spraw obywateli, ponad siedemdziesiąt. Dalej? Oczywiście, że dalej.”

Oto dlaczego teraz właśnie

Decyzje

Nowej urzędy przybliżyły się do obywateli — zwierzał mi się później naczelnik. — I to jest prawda. Działają większość spraw rolnicy mogą załatwić u nas, w urzędzie gminnym. Czy jednak w każdym wypadku urządnął się bliżej obywatela? Nie. Myślę o odwołaniach, interwencjach, skargach. Jest teraz my, w gminie, podejmujemy jakąś, pozornie nawet bardzo błagą, błędną lub niesprawiedliwą decyzję, to wtedy lu-

tegoż znaczenia nabiera problem podejmowania ślusnych, możliwie bezbłędnych i sprawiedliwych decyzji w gminach i miastach. Badania w kraju, a także w województwie białostockim, w dawnych jego granicach, wykazały, że w gminach przykłada się coraz większą wagę do tej sprawy, o czym świadczy coraz mniejsza ilość odwołań obywateli od decyzji i orzeczeń urzędów gminnych. Oczywiście, wymaga się

S. STARAD

Plan: Dział Kultury 2-11-30, Dział Sportowy 2-23-17, Redakcja
Naczelno-Kooperacyjne RSW „Prasa-Książka-Ruch” ul. Wesołowskie.

Magazyn



„Samochód?” — Nie, my wolimy tandemem!

CAF-CTK

DLACZEGO PATRZENIE MĘCZY?

Grupa naukowców austriackich z dziedziny medycyny, akustyki, psychologii i innych specjalności przeprowadziła badania nad wydatkowaniem przez człowieka energii. Wynik jest zaskakujący. Okazało się, że czwarta część całej energii pochłania praca organizmu.

MAŁŻE W OFENSYWIE

Przed trzema laty została zbudowana w Zatoce Tokijskiej nowoczesna elektrownia, napędzana falami morskimi. Niedawno stanęła z powodu przepięcia się turbin. Przyczyna, jak się okazało, były małże, w które obrosły elementy chłodzące. Po ich usunięciu elektrownia pracuje normalnie, ale nie wiadomo, na jak długo. Małże przywędrowały do tej rejonu z Europy, dopiero przed 20 laty, ale rozprzysięły się do tego stopnia, że na każdy metr kwadratowy przypada ich aż 700 kilogramów.

LODOWKA PRZECIW RAKOWI

Lodówkom należy zawdzięczać, że w krajach uprzemysłowionych spada liczba zachorowań na raka żłazki. Do takiego wniosku doszedł badacz chorób raka z Amerykańskiej Fundacji Zarzewia — dr John Weisburger. Badania biochemiczne wykazały, że niskie

temperatura zapobiega wytwarzaniu się w środnach spożywczych substancji rakotwórczych. Azotany, których ślady występują prawie we wszystkich spożywanych przez człowieka potrawach, przekształcają się pod wpływem ciepła na związki o właściwościach rakotwórczych — jak stwierdzono w czasie dotychczas na zwierzętach — wywołują często raka żłazki.

**RZECZY
dzienne
i ciekawe**

UCIEKINIER KSIĘŻYC

Za sto lat ludzie, podróżujący na Księżyc, będą musieli przebiec trasę o 51 metrów dłuższą niż dziś. Jak obliczyli naukowcy brytyjscy, zmieniająca się systematycznie szybkość, z jaką porusza się po orbicie Księżyc sprawia, że jego odległość od Ziemi zwiększa się z każdym rokiem o 3,1 cm.

JEZIORO SŁONO- I SŁODKOWODNE

Pod płaskami pustyni Kara-kum odkryto ostatnio niezwykle interesujące jezioro. W jego górnych warstwach znajduje się czysta woda słodka, zaś w dolnych — z domieszką soli i licznych składników mineralnych. Przypięto na związek z tym do budowy urządzeń, przy pomocy których z górnych, słodkowodnych warstw jeziora będzie się zapożywać wodę do osiedla turkmeńskich najeżdżających z rejonu Nebit-Dag. Geolodzy twierdzą, że w niedalekiej przyszłości jeszcze bardziej cenna okaże się słona woda z niższych warstw podziemnego jeziora.

CENA URATOWANIA PLAZ FLORYDY

Poruszenie wywołało oskarżenie, które wysunął przeciw naukowcom amerykańskim Jorge Vito, dyrektor meksykańskiego ośrodka badań geograficznych. Stwierdził on, że huragan „Fifi”, który w październiku ubiegłego roku spustoszył Honduras, powodując 10 tysięcy ofiar w ludziach, nadciągnął nad Florydę, nie zostając sztucznie zatrzymanym i zwróconym w przeciwnym kierunku przez Urząd Meteorologiczny USA. Uczni amerykańscy zmienili drogę cyklonu stosując jodek srebra, aby uratować plażę Florydy w pełni panującego tam wówczas sezonu turystycznego. (PAI)

PARADOKSY XX WIEKU

POCHODNIA

W sobotnie popołudnie pod koniec sierpnia w centrum Moszczu oblał się benzyna i podpalił młody robotnik niewykwalifikowany, Joseph K. Tragiczny wypadek miał miejsce na ruchliwej Sparkassenstrasse (ul. Kasz Oszczednościowej). Nikt z przechodniów nie miał ochoty poświęcić marynarki czy szkafleta dla ugaszenia ognia na płonącym człowieku i dopiero po dłuższym czasie strażnicy uliczne zaczęli go polewać wodą przyniesioną w kubie. Joseph K., którego odwieziono do szpitala w stanie beznadziejnym, od wczesnej wiosny br. nie miał pracy i doświadczył głodu, nie przysługując mu już zasiłek dla bezrobotnych. Obecnie trzecia część, tj. 350.000 bezrobotnych w RFN, wyzerpała limitowane półrocznym terminem uprawnień do ustawowego zasiłku pieniężnego wraz z rodzinami znajduje się w coraz cięższej sytuacji bytowej.

NIE TAK SŁODKO

Wzrost cen żywności i podział młodych robotników na grupy zbytu. Mimo kilkakrotnych podwyżek cen, obroty krajowe spadły w ostatnich miesiącach o blisko 15 proc., co przypisuje się recesji i zastójowi w turystyce, a także konkurencji gorzkiej jakościowo, lecz tańszych słodkości z wrażliwego importu zagranicznego. Jeszcze dotkliwiej, bo o ponad 20 proc., obniżył się eksport szwajcarskiej czekolady i obecnie ta gałąź przemysłu ogranicza inwestycje i zatrudnienie.

KLASY I KIESY

Holenderskie ministerstwo finansów ogłosiło dane statystyczne, które obrazują wzrost niesprawiedliwej społecznej przy podziale dochodu narodowego. Na 4,4 mln podatników, ponad 2,3 mln reprezentuje warstwę o najniższych dochodach do 10.000 florenów rocznie, natomiast 31.000 należy do „śmietanki” zarabiającej — jak to się określa — w przeliczeniu na 100.000 florenów w roku. Wśród tych uprzywilejowanych znajduje się m. in. 4.000 wyższych urzędników administracji państwowej, 1.000 rolników, 15.000 przedstawicieli prywatnego przemysłu i handlu, 5.400 menażerów wielkich koncernów, przedsiębiorców, 1.351 rencistów i 527 osób „bez zatrudnienia”.

WCZASY ZA GROSIK

Krytyk doktryny, wiec w prasie zachodniopoczątkowej nie brak oryginalnych propozycji turystyki oszczędnościowej. Hinduski ekspert Maharishi Mahesh Yogi zaprasza na kurs „transcendentalnej medytacji”, który wprowadza w metodykę wyobcowywania się z pełnej stresów szarej powszechności i zapewnia „uszczerbiłowi” wypocząć w uroczym pensjonacie w Tyrolu”. Za jedne 214 sztyngów dziennie (za tę sumę można w komfortowym hotelu jeść, pić i pociągować pasażerów) pensjonariusze korzystają przez 3 tygodnie z jednej z najpiękniejszych wiosek w Tyrolu. Na śniadanie szklanka mleka, chleba, bułki (przed 3-5 dni) i butelka wody mineralnej, na drugie śniadanie — napar z głogu, na obiad — to samo co na śniadanie, na podwieczerek napar z głogu, na kolację znowu bułki i napar z głogu, przed snem — łyżeczka soli gorzkiej na przeczyszczenie.

CHIŃSKIE MINI

Sensacją najnowszej kolekcji mody maoistowskiego przemysłu odzieżowego są sukienki i spodniczki mini, tzn. po raz pierwszy od 10 lat o długości ledwie przykrywającej kolano. Kulturalno-rewolucyjne obnażenie wprowadza się jednak z należytą ostrożnością w trybie eksperymentu. Modele mini dopuszczono do sprzedaży dopiero w Szanghaju, a dopiero od niedawna zezwolono na noszenie ich w Pekinie. ANATOL WERESZCZAK

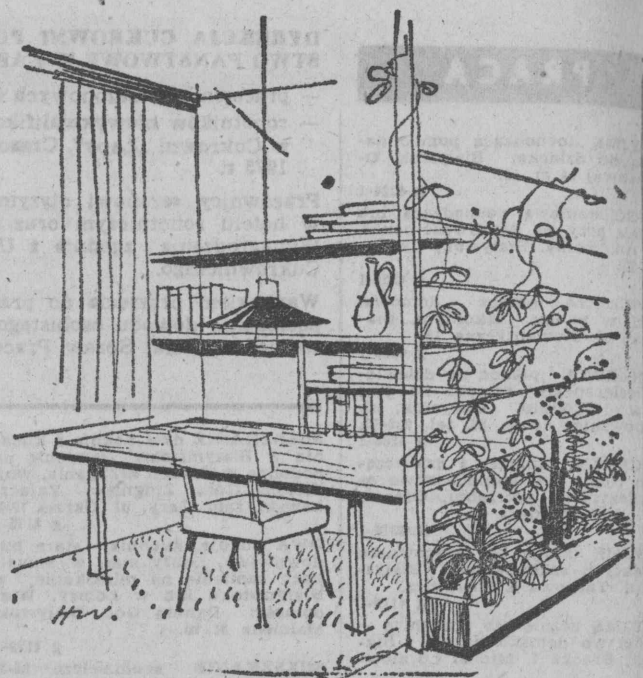
Jak mieszkać

Trudno sobie wyobrazić mieszkanie współczesnej rodziny bez specjalnie wydzielonego miejsca do nauki lub pracy. W każdej bowiem rodzinie ktoś studiuje, uczy się lub po prostu lubi sobie w domu popracować. Miejsce do pracy w mieszkaniu jest więc równie potrzebne jak kuchnia czy łazienka.

Zorganizowanie specjalnego miejsca pracy we wnętrzu mieszkaniowym uwarunkowane jest rodzajem i częstotliwością wykonywanych zajęć.

Do dorywczej nauki lub sporadycznych zajęć wystarczy opuszczony blat, stanowiący część regału lub stół służący zarazem do uroczystych posiłków.

W przypadku jednak gdy praca jest stała, a zwłaszcza



Miejsce do pracy i nauki

gdy jest to nauka, wyodrębnione miejsce do tych zajęć jest konieczne. Problem rozwiązuje sytuacja rodzinna, gdy można na ten cel przeznaczyć oddzielny pokój. Nie wszystkie jednak rodziny mogą sobie pozwolić na takie „wygody”, zwłaszcza rodziny złożone z wielu członków i zamieszkujące mieszkanie typowe.

Zwykle więc ten mały „kąt dla siebie” jest w mieszkaniu każdym potrzebnym i przy urządzaniu wnętrza mieszkaniowego nie można o tym zapominać.

Przy organizowaniu miejsca do nauki ważne jest:

— stworzenie warunków spokoju,

— zapewnienie dobrego oświetlenia,

— dobranie odpowiednich sprzętów.

Bezpośrednio z kąciem pracy i nauki wiąże się również zagadnienie biblioteki. Przechowywanie książek i ich ekspozycja w naszych małych mieszkaniach jest nie lada problemem, tym bardziej, że księgozbiory nam rosną.

Jak na razie na zbiory książkowe stosuje się regały, które zdobyły sobie powszechne uznanie. Jedynym ich mankamentem jest to, że na oddzielnych półkach książki narażone są na kurz. Jest na to rada. Trzeba po prostu częściej używać odkurzacza. Szkłone szafy biblioteczne w warunkach małych pokoi

nie mają racji bytu, bowiem ich wymiary zajmowałyby zbyt wiele miejsca.

Ważną sprawą przy urządzaniu kącia pracy jest stworzenie w tym miejscu warunków, które by nawet przy długim tam przebywaniu nie były uciążliwe lub nużące.

Ważnym jest nie tylko dobre pod względem funkcjonalnym rozwiązanie takiego kącia, ale również jego styl, na estetycznym. Nie wszystkie półki na podręcznym poziomie muszą się ugiąć pod ciężarem książek. Czasem na puszczonej półce można znaleźć też ceramiczny dzbanek pełen kwiatów, lub doniczkę z pięknymi pnąciami z roślinkami.

H. WILK

Zagadkowa śmierć sędziego Renauda (I)

Kłębek tajnych nici

Już od kilku tygodni prasa francuska nieustannie powraca do sprawy zabójstwa lyońskiego sędziego Francois Renauda. I to nie tylko dlatego, że — jak podkreślają gazety — jest ona dla Francji wydarzeniem wyjątkowym, w odróżnieniu np. od USA, Włoch czy RFN, gdzie świat przestępczy w taki sposób „bilansuje rozrachunki”. W wielu artykułach, komentujących przebieg śledztwa, autorzy wyrażają przekonanie, że organizatorów morderstwa w Lyonie należy szukać nie pośród bandytów, żądnych zemsty, ale wśród tych, którzy mogli być zdemaskowanymi przez sędziego, ponieważ znał on tajne związki ludzi ze świata wielkiego interesu, partii burżuazyjnych i policji, z coraz bardziej rozrastającą się mafią gangsterską w Lyonie.

„Wszystko powiązane jest w jeden węzeł — przytacza jedna z gazet paryskich słowa samego Francois Renauda, wypowiedziane na krótko przed śmiercią. — Narkotyki, nielegalny handel bronią, „czarne kasy” partii politycznych, policjanci zwerbowani przez mafie. Jeśli udało by mi się tego dowieść, byłoby to jak wybuch bomby w sobotni wieczór w kinie”.

Łowca „rekinów” świata przestępczego

Francois Renaud (52 l.), starszy sędzia w Lyonie, został zabity siedmioma pociskami kalibru 9 mm. Zdaniem lyońskiej policji, nazwisk zamaskowanych sprawców zbrodni należy szukać w aktach spraw, które prowadził Renaud. W danym przypadku nie mówi się o mafii. Czy jednak nie można nazwać francuskim wariantem mafii całego tego skomplikowanego kłębaka tajnych nici, prowadzących do sfery polityki, wielkiego interesu, do świata przestępczego, korupcji w policji, gotowych na wszystko polityków, do świata, w którym prawem jest milczenie, pieniądź i kula?

Wszystkiego tego pełno w teczkach akt, przez wiele lat gromadzonych przez sędziego Renauda. Zamordowany bez wahania brał się za najtrudniejsze sprawy. Przed nim, a szczególnie przed swą „klientelą”, nie ukrywał radości, kiedy udało mu się złować w mętnej wodzie małego lub wielkiego „rekin”. Zdecydowanie sędzię szkolił wielu jego kolegów i doprowadzało do wsieklącej się przestępczości.

Jeden z najpopularniejszych adwokatów Lyonu, Jeanes Ambre, tak scharakteryzował sędziego Renauda: „Był człowiekiem z monolit i postępował jak wojownik. W czasie wojny walczył w Ruchu Oporu i przy każdym zadaniu szedł na czołgo. Zasada tę zachował również w pracy zawodowej”.

Może zginął dlatego, że w zapale przekroczył granicę i zamierzał ujawnić publicznie to, co najwygodniej zachować w tajemnicy?

„Skłonny jestem przypuszczać, że to zemsta” — mówi adwokat, „Ciekawie wątpliwe” — twierdzą inni. Ale liczni przyjaciele zabitego sędziego zeznają, że Renaud zaczął ostrymywać pogroźki, kiedy tylko zajął się sprawą bandy Vidala. Jeden z nich dodaje: „Wkrótce przed tragedią Francois powiedział mi, że nie uważając na groźby i znaczące komplikacje, które może wywołać jego działanie, jest już blisko wyjaśnienia bardzo ważnego elementu sprawy Marin-Lafleche’a”.

O 2.30 nad ranem

Sprawa Vidala i sprawa Marin-Lafleche’a — to dwie ostatnie i najważniejsze sprawy, jakie prowadził sędzia Renaud. Od tezek z aktami tych spraw powinien prowadzić ślad do morderstwa sędziego lub ich zleceniodawców, a tymczasem policjanci zajmują się nielicznymi drobnymi śladami, pozostawionymi na miejscu zbrodni.

O 2.30 nad ranem, w czwartek 3 lipca br., Francois Renaud i jego 30-letnia przyjaciółka Genevieve pojeździła się z małżonkami Dubois, u których spędziła wieczór. Rozmawiali o tym i owym, a głównie o urlopie w Afryce Północnej, dokąd się wybierali. Następnie udali się samochodem do domu sędziego.

Renaud zgasił silnik na kilkadziesiąt metrów przed domem i dalej udali się oboje pieszo. Kiedy byli na 10 m przed wejściem, zjechało auto jasnego koloru i zdawało się, że jego pasażerowie zamierzają o coś zapytać. Nagle siedzący za kierownicą pasażer podniósł pistolet i sędzia błyskawicznie zorientował się o co chodzi. Zdażył jeszcze krzyknąć: „Uciekaj!” i sam rzucił się w bok, aby uniknąć kul. (Interpress)

ALOJZY KALINOWSKI
(c. d. w sobotę)

1.

Jak informowałem uprzednio, w dniach 27-29 czerwca bieżącego roku odbył się w Bydgoszczy XX Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Elektryków Polskich, poświęcony ocenie działalności naukowo-technicznej za okres 1972-1974 oraz określeniu kierunków działania na lata następne. Zgodnie z podjętą uchwałą Stowarzyszenie intensyfikować będzie swą działalność opartą na inicjowaniu twórczej myśli naukowej i technicznej, wskazywaniu zagadnień i problemów technicznych do rozwiązywania, rozwijaniu ruchu wynalazczego oraz doskonaleniu kadry technicznej.

Zwraca się uwagę, że w

2.

zgłoszonych 18 referatów na konferencji na szczególne podkreślenie zasługują:

- * Elektroniczne urządzenia o zastosowaniu osobistym;
- * Elektroniczne urządzenia w domu;
- * Elektronika motoryzacyjna.

Z referatu wprowadzającego „Stan aktualny i perspektywy rozwoju elektronicznego sprzętu powszechnego użytku” wynika, że przyspieszenie dostawcy społeczeństwa w latach 1976-1980 szeregu nowych wynalazków użytkowych, a wśród nich:

- kuchnie mikrofalowe — urządzenia zmniejszające pracochłonność przy przygotowywaniu i spożyciu potraw;
- urządzenia do zabezpieczenia mieszkań, garaży itp. przed włamaniem;
- kalkulatory elektroniczne, o których informowałem w jednym z poprzednich odcinków;
- elektroniczne parki rekreacyjne, które robią obecnie prawdziwą furorę na rynkach światowych;
- zabawki elektroniczne oraz zestawy do majsterkowania;
- elektroniczne instrumenty muzyczne;
- nowe nowości ze sprzętu radiowego i telewizyjnego.

Okazuje się, że w pięcioletnim okresie 1971-1975 nastąpił prawie dwukrotny wzrost dostaw wyrobów na rynek. A w stosunku do 1970 roku nastąpił ponad 240-proc. wzrost tych dostaw.

Prognozy na lata 1976-1980 wskazują, że przemysł zwiększy produkcję wyrobów elektronicznych powszechnego użytku do 280 proc.

Największy wzrost osiągnie produkcja:

- * radiolodówkowych stereofonów (o 580 proc.);
- * telewizorów kolorowych (18-krotny wzrost);
- * magnetofonów stereofoniz-

3.

W dniach 15-25 września br. organizowane są Białostockie Dni Techniki. Od osiemnastu lat impreza ta służy popularyzacji zagadnień technicznych oraz prezentacji działalności Oddziału Wojewódzkich

nich (18-krotny wzrost).

* kaskadatorów elektronicznych (33-krotny wzrost).

Z przedstawionych przykładów wynika, że zmienia się struktura produkcji na korzyść wzrostu udziału sprzętu o wysokiej jakości użytkowej oraz aktualnie najbardziej „modnego”.

Do spraw szczegółowych będą wracać w kolejnych odcinkach.

W dniach 15-25 września

br. organizowane są Białostockie Dni Techniki. Od osiemnastu lat impreza ta służy popularyzacji zagadnień technicznych oraz prezentacji działalności Oddziału Wojewódzkich

Wszystkich czytelników ELEKTRONA serdecznie zachęcam do udziału w tych i innych imprezach Białostockich Dni Techniki.

ELEKTRON



SEP w działaniu

związku ze zbliżającym się VII Kongresem Techników Polskich

przedstawiamy niniejszym kilka z nich, które będą realizowane przez SEP poprzez 40-tysięczną rzeszę swoich członków.

2.

Zbliżających wydarzeń SEP-owskich odnotować należy organizowaną w Warszawie w dniach 18-19 września bieżącego roku konferencję naukowo-techniczną pod przewodnictwem tematem „Kierunki rozwoju elektronicznych urządzeń powszechnego użytku”.

Elektroniczny sprzęt powszechnego użytku to cała gama wyrobów przeznaczonych dla szerokiej mas ludności, a z drugiej strony... to wiedza dziedzin naszej rubryki. Stąd też, wśród

— kalkulatory elektroniczne, o których informowałem w jednym z poprzednich odcinków;

— elektroniczne parki rekreacyjne, które robią obecnie prawdziwą furorę na rynkach światowych;

— zabawki elektroniczne oraz zestawy do majsterkowania;

— elektroniczne instrumenty muzyczne;

— nowe nowości ze sprzętu radiowego i telewizyjnego.

Okazuje się, że w pięcioletnim okresie 1971-1975 nastąpił prawie dwukrotny wzrost dostaw wyrobów na rynek. A w stosunku do 1970 roku nastąpił ponad 240-proc. wzrost tych dostaw.

Prognozy na lata 1976-1980 wskazują, że przemysł zwiększy produkcję wyrobów elektronicznych powszechnego użytku do 280 proc.

Największy wzrost osiągnie produkcja:

- * radiolodówkowych stereofonów (o 580 proc.);
- * telewizorów kolorowych (18-krotny wzrost);
- * magnetofonów stereofoniz-

go Naczelnej Organizacji Technicznej i zrzeszonych w niej Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych.

Stowarzyszenie Elektryków Polskich przy udziale swoich kół zakładowych organizuje dwie wystawy:

- * „Telewizja kolorowa” 15-25.IX. (pokój 123, Dom Techniki);
- * „Nasze wyroby po przegladzie konstrukcji i technologii” w dniach 15-30.IX. (pokój 126, Dom Techniki).

Wystawa pierwsza organizowana jest przy udziale koła SEP przy Oddziale ZURIT w Białymstoku, a druga przez Zakłady Telewizyjne „Telza”.

Wszystkich czytelników ELEKTRONA serdecznie zachęcam do udziału w tych i innych imprezach Białostockich Dni Techniki.

ELEKTRON

AUSTRALIJCY WIERZA W TRENING W USA

Władze australijskiego pływania mają ogromne kłopoty ze swoimi zawodnikami. Oto doszło do bojem do wniosku, że tylko w USA mogą dobrze przygotować się do olimpijskiego startu. Po ułotnowaniu Holandzie, który otrzymał stypendium na Uniwersytecie Alabamy do Kalifornii postanowili wyjechać także Mark Tonelli.

Były mistrz świata w tyłkowaniu figurowym Austriak Emmerich Danzer po zakończeniu kariery pracuje obecnie jako trener i demonstrator w Bostonie w USA. Na okres zimowych Igrzysk Olimpijskich wyjechał się jednak do domu, do Austrii. Nie będzie to jednak wyprawa turystyczna. Danzer podpisał umowę z austriacką telewizją, dla której ma pracować jako sprawozdawca olimpijski.

„Kąpielisko” szwedzki lekkoatleta, Ryszard Bruch, postanowił nagie.

RICKY NIE LUBI RODZINNEGO KRAJU

Ze do Igrzysk Olimpijskich w Montrealu może dobrze przygotować się tylko w Kalifornii.

Czyżby klimat Szwecji mu nie odpowiadał? — zapytał go dziennikarz.

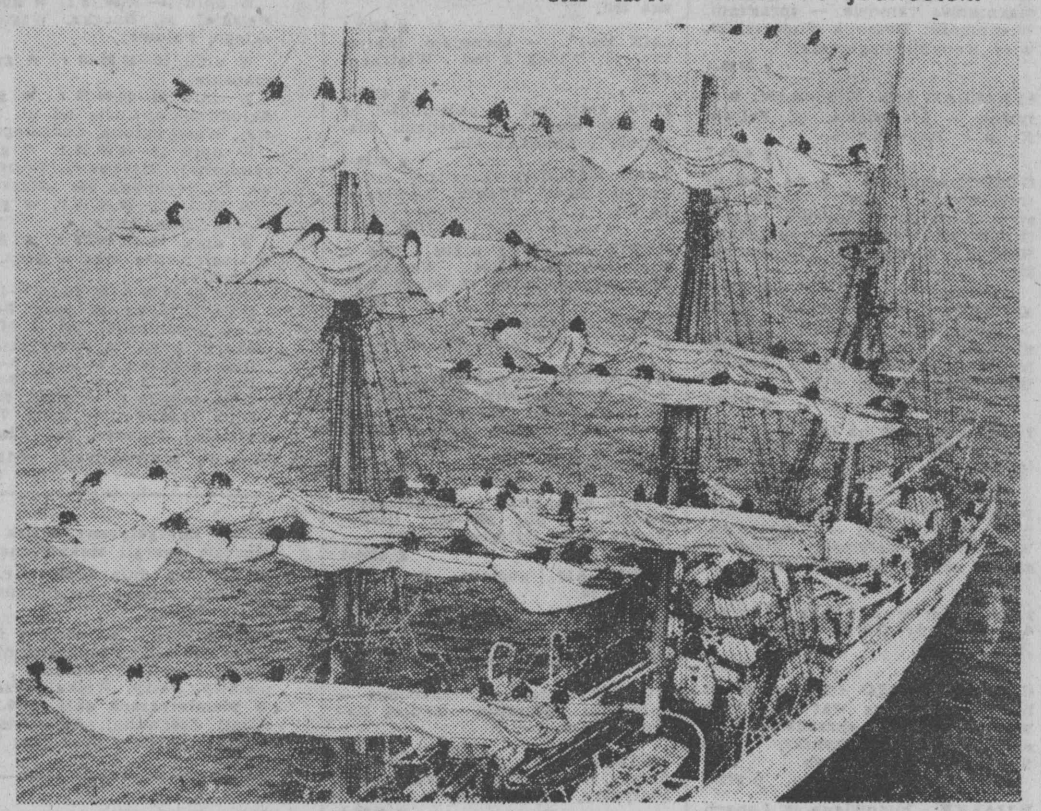
Tak naprawdę — powiedział Bruch — to nie lubię Szwecji, chociaż klimat jest w moim rodzinnym kraju znakomity. Nie lubię Szwecji dlatego — oświadczył Bruch — że nie mogę tam żyć ze względu na natrętnych kibiców i wsiebskich dziennikarzy. Utrudniają mi oni życie i wywołują u mnie nieprzyjemne skojarzenia. W Kalifornii będę miał przynajmniej spokój.

SPORTOWE CENTRUM NAD MORZEM CZERWONYM

Znakomita wyposażona nowoczesne centrum sportowe zbud-

NA ZDJĘCIU: radziecki żaglowiec KRUSENSTERN w czasie regat.

CAF-APN



NA ZDJĘCIU: rozwijanie żagli na rumuńskiej jednostce MIRCEA.

CAF-APN

CIEKAWOSTKI ZE ŚWIATA SPORTU

BAYI ZAPOWIADA REWANŻ WALKEROWI

Znakomity biegacz Tanzanii Filbert Bayi rekordzista świata w biegu na 1.500 m — został

wyrażnie wyprowadzony z równowagi przez tych, którzy twierdzą, że już całkowicie oddał przysługę tym dystansom niepokonanemu w tym sezonie zawodnikowi Nowej Zelandii Johnowi Walkerowi. Po swej ostatniej przegranej z Walkerem bardzo zdenerwowany Bayi ostrzeliwał, że nie przygotowywał się do tegorocznej sezonu zbyt starannie, gdyż jego zasadniczym celem jest start na Olimpiadzie w Montrealu. Tam właśnie zapowiada wielki rewanż Walkerowi — dodał Bayi.

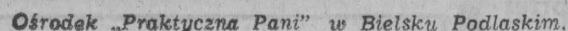
FILM O KARPOWIE

W leningradzkim studio filmowym przygotowywany jest obecnie sześcioletni film o aktualnym szachowym mistrzu świata Anatolii Karpowie. Film ten nie będzie tylko biografią szachowego zaszchist, który chociaż jest już mistrzem świata, to zasadzie rozpoczyna wielką karierę.

W zasadniczym mottem filmu jest znane powiedzenie Karpowa, że każdy mecz można przegrać, nie trzeba starać się nie być zwycięzonym.

DANZER SPRAWOZDAWCA TELEWIZYJNYM

Były mistrz świata w tyłkowaniu figurowym Austriak Emmerich Danzer po zakończeniu kariery pracuje obecnie jako trener i demonstrator w Bostonie w USA. Na okres zimowych Igrzysk Olimpijskich wyjechał się jednak do domu, do Austrii. Nie będzie to jednak wyprawa turystyczna. Danzer podpisał umowę z austriacką telewizją, dla której ma pracować jako sprawozdawca olimpijski.



1970